

Kto ma być prezydentem USA

Wielkie trusty za plecami kandydatów

Obrady konwencji republikańskiej

NOWY JORK, 22.6 (PAP). — Tygodnik „New Republic” w artykule poświęconym kulom finansowym głównych kandydatów republikańskich na stanowisko prezydenta USA, twierdzi, że STASSEN MA ZA SOBĄ POPARCIE POTEŹNEJ GRUPY BANKOWEJ MORGANA I kół przemysłowych Middle Westu. ZA DEWEYEM stoją potężne interesy bankowe i przemysłowe Nowego Jorku z rodziną GUGGENHEIMÓW, kontrolującą górnictwo amerykańskie. Dewey miał do niedawna także poparcie Morganów, którzy przeszli jednak na stronę Stassena. DEWEY'A popierają t.k. przedstawiciele Wall Street jak i dom bankowy „CROMWELL AND SULLIVAN”, należący do braci DULLESÓW. TAFT osobiście najbogatszy z trzech głównych kandydatów, ma za sobą poparcie bankierów i przemysłowców stanu OHIO z DAVIDEM INGALSEM na czele. Jest on również pupilem NARODOWEGO STOWARZYSZENIA PRODUCENTÓW AMERYKAŃSKICH (NAM).

FILADELFA, 22.6 (PAP). — Z okazji otwarcia tu w poniedziałek konwencji republikańskiej miasto przybrało wyjątkowo wielki jarmark, na którym goście i miejscowi użuwają, jak na wielkim odpocie. Widzą ulicę widać afisz i transparenty z powitaniem pod adresem delegacji z poszczególnych stanów.

W „kwaterach” pretendentów na stanowisko prezydenta USA odbywają się przyjęcia dla delegatów i korespondentów prasy. Goście uczują, otrzymują podarki i wysłuchują propagandy na rzecz tego, lub owego kandydata.

TARGI O STANOWISKO
Na konwencji panuje atmosfera pewności zwycięstwa partii republikańskiej. Z drugiej strony, pewność zwycięstwa ujawniają — każdy na swój rachunek — trzej główni kandydaci, na stanowisko prezydenta — Dewey, Taft i Stassen.

Między poszczególnymi kłkami politycznymi toczy się zacięta walka. Pod tym względem sytuacja różni się radykalnie od tego co było w roku 1944, gdy jeszcze przed otwarciem konwencji wysunięcie kandydatury Dewey'a było zapewnione.

Do wysunięcia kandydatury potrzeba 548 głosów, tzn. połowy ogólnej liczby 1094 delegatów. Otóż rzeczoznawcy sądzą, że w chwili obecnej Dewey ma zapewnionych jedynie nieco więcej niż 300 głosów, Taft — nieco mniej niż 300, a inni pretendenci — jeszcze mniej.

W tych warunkach ostateczne wyniki konwencji będą niewątpliwie zależały od poufnych targów między po-

szczególnymi pretendentami, jak również wśród wpływowych kół przemysłowo-financejnych, popierających tego lub owego kandydata. Przy okazji tych targów zawierane będą porozumienia w sprawie rozdziału stanowisk rządowych i dyplomatycznych.

POLITYKA ZAGRANICZNA
Gubernator stanu Illinois, Green, wygłosił na Konwencji przemówienie, w którym uzasadnia konieczność aprobowania rezolucji przygotowanej przez komisję. Zaznaczył on, że Stan Zjednoczony powinien rozszerzyć swe wpływy wszędzie, gdziekolwiek sięgają „interesy amerykańskie”.

Mówca niezwykłe ostro zaatakował politykę prezydenta Roosevelta usiłując obarczyć zmarłego prezydenta odpowiedzialnością za obecne niepo-

rozumienie na arenie międzynarodowej.

Opracowana już platforma wyborcza republikańców harmonizuje z zapowiedziami Greena. Pełny jej tekst zostanie ujawniony dopiero na środowym plenium konwencji. Wiadomo już jednak, że program wyborczy partii republikańskiej popiera w całości, w zakresie polityki zagranicznej, tezy Vandenberg'a i obozu tzw. „internacjonalistów”, „plan Marshalla” i tzw. „doktrynę umana”.

POLITYKA WEWNĘTRZNA
Popierając imperialistyczną politykę zagraniczną USA, program republikański ma również zdecydowane oblicze w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Nie proponuje on żadnej rewizji uchwalonej na ostatniej sesji Kongresu ustawy antyrobotniczej Taft — Hartley. Proklamuje walkę z komunizmem, radykalizmem i pozostałością New Dealu”. Najwidoczniej dla zjednoczenia wyborców rzuci jednocześnie pewne ogólne przyrzeczenia w sprawie budownictwa mieszkaniowego, pomocy farmerom, weteranom itd.

PRODUCENCI DYKTUJĄ...
Program partii republikańskiej w głównych zarysach pokrywa się z treścią memorandum poiętego Stowarzyszenia Producentów Amerykańskich (NAM).

Rozbieżności w rządzie francuskim

w dziedzinie polityki gospodarczej

PARYŻ 22.6 (PAP). — Na poniedziałkowym wieczornym posiedzeniu gabinet francuski usiłował załagodzić rozbieżności dwóch Mayerów: radykalnego ministra finansów Rene Mayera i socjalistycznego ministra pracy Daniela Mayera w dziedzinie polityki ekonomicznej i finansowej.

Rene Mayer sprzeciwia się wszelkiej podwyżce płac i subsydiów dla takich podstawowych przemysłów, jak przemyśl węglowy. Daniel Mayer sądzi, że ograniczone subsydia dla przemysłu węglowego i „pośrednia podwyżka płac” są konieczne, ażeby zapobiec

zbyt ostremu konfliktowi między związkami zawodowymi a rządem.

20 tys. robotników strajku e nadal w Londynie

LONDYN, 22.6 (PAP). — Liczba strajkujących w dokach londyńskich wynosi już około 20 tys. Do strajkujących robotników doków przyłączyli się pracownicy chłodni.

Władze związkowe usiłowały w dalszym ciągu rozbić jedność strajkujących robotników portowych w Londynie.

Generalny sekretarz związku zawodowego transportowców zwołał w'ec w lokalu Albert Hall dla przekonania robotników, że powinni wrócić do pracy. Wiec był zamknięty. Jak donoszą, przebieg wiecu był bardzo burzliwy.

Komitet strajkowy zwołał drugi wiec na którym robotnicy uchwalili jednogłośnie kontynuować strajk, dopóki nie zostaną zniesione represje w stosunku do 11 zawieszonych w pracy robotników. Uchwalono również wezwać do strajku wszystkich robotników portowych Wielkiej Brytanii.

Sukcesy chińskiej armii ludowej

LONDYN, 22.6 (PAP). Agencja „Nowe Chiny” donosi, że oddziały armii ludowej przejęły w 11 punktach linię kolejową Pekin — Pupel. Osiem dywizji kuomintangowskich, które zostały rzucone na zagrożone odcinki, zostały odparte, ponosząc ciężkie straty.

Reforma walutowa w Niemczech Zach.

(Dajcie cię z str. 1-ej)

BERLIN, 22.6 (PAP). — Robotnicy warształów naprawy samochodów „Johannesstahl” uchwalili rezolucję stwierdzającą, że reforma walutowa przeprowadzona przez monopolistów amerykańskich, angielskich i francuskich stanowi cios dla jedności Niemiec i dla całej klasy robotniczej. Pracownicy dworca Śląskiego w przyjętej rezolucji podkreślają że jednostronnie postępowanie zachodnich władz okupacyjnych jest pogwałceniem uchwał poczdamskich. Zarząd wolnych związków zawodowych w Berlinie, po tej samej sprawie, witała z uznaniem pierwsze zarządzenia władz radzieckich, zmierzające do tego, by przeskodzić rozszerzenie się kapitalistycznego chaosu gospodarczego na Berlin.

BERLIN, 22.6 (PAP). — Odrębna reforma walutowa w Niemczech zachodnich dała się dotkliwie odczuć w Berlinie, powodując zawrotną wyżkę cen na czarnym rynku. Pięć kilogramów chleba, który przed kilku dniami kosztował jeszcze 35 marek, wczoraj w godzinach popołudniowych kosztował już 200 marek. Za kg kawy ziarnistej pła-

cono 6.000 marek. Za papierosa amerykańskiego, który do niedawna kosztował 3 marki, żądano 75 marek.

BERLIN, 22.6 (PAP). — Jak donoszą z Frankfurtu, ogłoszone w poniedziałek wieczorem uzupełniające zarządzenie w sprawie reformy walutowej w zachodnich strefach okupacyjnych, ustala na 1/10 pierwotnej wartości, wartość wymienną trzech rodzajów dawnych walut: alianckich marek okupacyjnych, tzw. „Rentenmark” i bilonu. Następne zarządzenie ma ustalić stopę konwersji Reichsmarki.

Obieg nowych marek zachodniemieckich i bilonu nie będzie mógł przekroczyć w zasadzie 10 miliardów „marek niemieckich”. Przekroczenie tej granicy może nastąpić jedynie na mocy układu 3/4 dyrektorów banków co najmniej 6-ciu krajów, w żadnym jednak wypadku podwyżka taka nie może być wyższa niż miliard marek jednorazowo. Ustalono też zgóry termin wycofania z obiegu nowej waluty stref zachodnich, a mianowicie 31 grudnia 1952 r. Za wydawanie lub używanie walut innych niż nowa „marka niemiecka”, grozi w trzech strefach zachodnich kara do 5 lat więzienia lub grzywna do 100 tys. marek.

BERLIN, 22.6 (PAP). — Niemiecka agencja prasowa DPD donosi, że marszałek Sokolowski przyjął zaproszenie brytyjskie do odbycia konferencji przedstawicieli czterech mocarstw w sprawie reformy walutowej w Berlinie.

Dowódca radziecki wyznaczył 2 rzeczowników, jako swych zastępców.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA NIEMIEC?

NOWY JORK, 22.6 (PAP). — Korespondent „Allied Labour News” donosi z Düsselddorfu, że do Niemiec zachodnich przybył wiceprezes Banku Międzynarodowego Robert Garner celem zbadania możliwości udzielenia przez Bank pożyczki na rozbudowę przemysłu niemieckiego w Zagłębiu Ruhry.

BERLIN, 22.6 (PAP). — Niemiecka agencja prasowa DPD donosi, że w piątek odbył się we Frankfurcie konferencja trzech gubernatorów zachodnich stref Niemiec z premierami państw niemieckich, celem omówienia statutu okupacyjnego dla Niemiec zachodnich.

RZĄD CSR OMAWIA REFORMĘ WALUTOWĄ W NIEMCZECH.

PRAGA, 22.6 (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu gabinetu czesochosłowackiego, minister spraw zagranicznych Clementis złożył sprawozdanie, w którym naświetlił sytuację, jaka wytworzyła się wskutek jednostronnej decyzji mocarstw zachodnich przeprowadzenia odrębnej reformy walutowej w swych strefach okupacyjnych w Niemczech.

Rząd czesochosłowacki — jak podaje komunikat oficjalny — upoważnił ministra Clementisa do podjęcia odpowiedzialnych kroków.

Dotychczasowe osiągnięcia Polaków są imponujące

Warszawa żyje! — pisze „Prawda”

MOSKWA, 22.6 (PAP) — Dziennik „Prawda” zamieszcza w jednym z ostatnich swych numerów, obszerny artykuł poświęcony odbudowie Warszawy pt. „Warszawa żyje”. Autor artykułu — Makarenko — zestawia wygląd ruin Warszawy sprzed trzech lat z dzisiejszą panoramą szerokich asfaltowanych ulic, odbudowanych bloków i potężnego, nowego budownictwa, które rozwinęło się wśród niedawnych zgłiszcz. „Odbudujemy stolicę!” — stało się hasłem nie tylko mieszkańców Warszawy — pisze „Prawda” — lecz całego narodu polskiego.

Nie ma bodajże dzisiaj w Warszawie ani jednej większej ulicy — podkreśla dziennik moskiewski — gdzieby nie wrzała twórcza praca budowniczych. Demokratyczny rząd Rzeczypospolitej, partie polityczne, cały naród polski robią wszystko, aby jak najszybciej odrodzić swą stolicę. Dotychczasowe ich osiągnięcia są zaiste imponujące. Po wylczeniu najważniejszych obiektów, odbudowanych w ciągu ubiegłych lat autor artykułu zważa ca jednak, że to czego dokonano w Warszawie jest tylko nieznaczna część całości. Biorąc jednak pod uwagę, że Niemcy zniszczyli w mieście 70% domów mieszkalnych, prawie wszystkie zabytki historyczne, gmachy instytucji kulturalnych i urzędów, zrozumiemy, jaka olbrzymia praca została już wykonana.

Sukcesy budowniczych Warszawy — pisze dalej „Prawda” — polegają jednak nie tylko na tym. Jeszcze bardziej imponujący jest fakt, że warszawianie postanowili nie tylko odbudować swe miasto lecz również je przebudować i konsekwentnie realizują ten program. W przedwójennej Warszawie obok luksusowych dzielnic istniały zaśniebane, mroczne dzielnice robotnicze — tak dobitnie opisane przez Żeromskiego. W nowej Warszawie nie będzie

takiego podziału. Miasto rozbudowuje się obecnie w ten sposób, aby jak najszersze warstwy społeczeństwa mogły korzystać ze wszystkich usług komunalnych i dóbr kulturalnych.

„Prawda” opisuje dalej obecne prace budowlane w Warszawie podkreślając rozmach rekonstrukcji ulic, a zwłaszcza budowanej obecnie nowej Marszałkowskiej i nowej magistrali Wschód—Zachód, którą nazywa niezwyczajną w swej śmiałości koncepcją.

W konkluzji dziennik pisze: „Przed kilku laty dla wielu autoritetów na zachodzie odbudowa Warszawy wydawała się niemożliwa, lecz dla narodu, który zdobył wolność i niepodległość, który buduje swe życie na nowych podstwach demokratycznych, nie ma rzeczy niemożliwych. Warszawa żyje.



PRZYJĘCIA U PREMIERA

Dnia 22 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów sekretarza generalnego na czelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy inż. Jerzego Grabowskiego, który złożył Premierowi sprawozdanie z bieżącej działalności Rady.

Polonia moskiewska na Wspólny Dom Partii Robotniczych

MOSKWA, 22.6 (PAP) — Pracownicy Ambasady R. P. oraz innych placówek polskich w Moskwie zebrał na budowę wspólnego domu zjednoczonej klasy robotniczej ponad 166 tysięcy złotych.

Wolnych i demokratycznych wyborów domaga się ludność Triestu

BELGRAD, 22.VI. (PAP). Niezależny Komitet Triesteński — Comitato Independentista Triestino — wyśtosował do ministra spraw zagranicznych ZSRR Molotowa pismo w którym stwierdza, że demokratyczna lu-

ność Triestu domaga się poszanowania postanowień — zawartego z Włochami traktatu pokojowego, oraz przeprowadzenia demokratycznych wyborów, które by zagwarantowały ludności udział w administracji wolnego obszaru Triestu.

Niezależny Komitet Triesteński podkreśla w swym piśmie, że polityka USA, Wielkiej Brytanii i Francji, zmierzająca do przyłączenia wolnego obszaru Triestu do Włoch, oraz postępowanie władz angielskich w Triescie dowodzi, iż trzy mocarstwa zachodnie nie wypełniają zobowiązań, które przyjął podpisując traktat pokojowy z Niemcami.

Demokratyczna ludność Triestu prosi m.in. Molotowa o interwencję w Radzie Bezpieczeństwa w kierunku odrzucenia wszelkich propozycji, zmierzających do przyłączenia Triestu do Włoch.

Szykany władz francuskich wobec robotników polskich

PARYŻ, 22.VI. (PAP). Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło legalizacji polskiego Związku osadników i robotników rolnych we Francji, powołując się m. in. na ustawę z dnia 27. 7. 1940 r. wydaną przez rząd Vichy.

Związek powstał w końcu 1944 r. z luźnych grup wiejskiej emigracji robotkowej, które w czasie okupacji brały udział we francuskim Ruchu Oporu, dostarczając żywności oddziałom partyzanckim, przechowując broń i działając. Organizacja ta nosi charakter wyłącznie zawodowy i patriotyczny, współpracuje z różnymi organizacjami chłopskimi i jednym z jej celów jest utrwalenie przyjaźni polsko-francuskiej. Posiada ona 160 szkół w różnych departamentach rolnych. Jedynym zarzutem skierowanym przeciw organizacji jest udział w akcji repatriacyjnej. W ogłoszonym komunikacie Związek zwraca uwagę na fakt, że akcja repatriacyjna odbywa się w ramach obowiązującego układu polsko-francuskiego. Co więcej Związek brał oficjal-

nie udział w urzędowej polsko-francuskiej komisji mieszanej dla spraw repatriacji.

Protestując przeciw niesprawiedliwej decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych, Związek zawiadamia, że będzie czynił starania o przyznanie organizacji prawa rozwijania swej działalności.

Spoleczeństwo polskie protestuje przeciwko proniemieckiemu stanowisku Papieża

Na zebraniu profesorów i słuchaczy Kursów Przygotowawczych na Wstępnym Roku Studiów Akademickich w Warszawie uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

Profesorowie i słuchacze Kursów Przygotowawczych zebrani w dniu 14.6.1948 r. wyrażają protest przeciw wszelkim próbom naruszania naszych granic na Odrze i Nysie... Papież zapomniał o ofierze krwi polskiej, zło-

nej w imię wiary, w walce z germanizmem i faszyzmem. Zapomniał o krematoriach — masowych egzekucjach — zbeszczeszczeniach świątyniach — polamanych krzyżach — spalonej Warszawie i zniszczonym kraju, a widzi tylko „biednych” i „uciskanych” Niemców.

My Polacy, będziemy twardo stać na straży naszych granic na Odrze i Nysie, i wszelkie próby ich naruszenia bezwzględnie odepziemy.

Na powiatowej konferencji nauczycieli szkół średnich i podstawowych odbytej ostatnio w Tarnowie, uchwalono rezolucję, w której zebrani przyłączyli się do licznych głosów protestu przeciwko stanowisku Papieża, jakiego zajął w sprawie naszych granic zachodnich w swym liście do biskupów niemieckich.

Podobną a. olucję uchwalono na uroczystej akademii byłych więźniów politycznych w rocznicę wyzwolenia pierwszego transportu więźniów do obozu w Oświęcimiu.

Uczestnicy obrad gmin rad narodowych w licznych miejscowościach powiatu tarnowskiego zajęli w tej sprawie identyczne stanowisko.

Na walnym zebraniu członków powiatowego koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Brzozowej uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko treści listu Papieża do biskupów niemieckich i stwierdzającą, że nasze ziemie zachodnie są nienaruszalne.

USA atakują brytyjski przemysł filmowy

WASZYNGTON, 22.VI (PAP). Przewodniczący Towarzystwa Ekspofilmu Filmów Amerykańskich Johnstone oświadczył korespondentom, że zwrócił się do sekretarza stanu Marshalla z prośbą, o złożenie w Londynie protestu przeciwko decyzji rządu angielskiego, na mocy której 45% filmów wyświetlanych w Wielkiej Brytanii musi być produkcją angielskiej.

Na prośbę Johnstone'a minister Marshall ma zaproponować rządowi brytyjskiemu wyznaczenie przedstawicieli celem podjęcia pertraktacji w sprawie znacznego zredukowania nawet zupełnego zniesienia ustalonej kwoty.

„Daily Worker” podkreśla, że debata w parlamencie na temat warunków marshallowskich będzie prawdopodobnie nie jedynie farsą. Cała polityka rządu brytyjskiego oparta jest na szulczeniach wobec Stanów Zjednoczonych. Rząd postawi więc parlament wobec faktu dokonanego.

Rząd brytyjski — zaznacza dziennik — nie zdaje sobie sprawy z siły, jaką przedstawia opozycja wobec warunków zawartych w planie Marshalla. Wielu posłów uważa, że podpisanie umowy dwustronnej oznacza samobójstwo Imperium Brytyjskiego.

„Daily Express” donosi z Waszyngtonu, że rzekome ustępstwa amerykańskie mają charakter gołosłowny. Amerykanie zgodzili się na łagodniejszą terminologię umowy dwustronnej, lecz nie na zasadnicze zmiany. W tym stanie rzeczy warunki planu Marshalla nadal stanowią groźne niebezpieczeństwo dla niezawisłości gospodarczej Wielkiej Brytanii.

„Daily Worker” podkreśla, że debata w parlamencie na temat warunków marshallowskich będzie prawdopodobnie nie jedynie farsą. Cała polityka rządu brytyjskiego oparta jest na szulczeniach wobec Stanów Zjednoczonych. Rząd postawi więc parlament wobec faktu dokonanego.

Stara treść w nowej formie „Ustępstwa” USA wobec krajów marshallowskich są fikcją

PARYŻ, 22.6 (PAP). Francuska opinia publiczna z głębokim niepokojem śledzi przebieg rokowań między Stanami Zjednoczonymi a Francją w sprawie dwustronnego układu, zawierającego warunki planu Marshalla.

Dzienniki zaznaczają, że ustępstwa Stanów Zjednoczonych mają charakter gołosłowny i nie zmniejszają ostrza warunków planu Marshalla.

„Ce Matin le Pays” dowiaduje się, że wśród 26 warunków planu Marshalla — znajdują się następujące klauzule:

1) Stany Zjednoczone otrzymają prawo kontroli celnego Francji, 2) Stany Zjednoczone decydują o dewaluacji franka, 3) w wypadku konfliktu między obydwoma państwami amerykańskim a rządem francuskim właściwy będzie Międzynarodowy Trybunał w Hadze, a nie sąd francuski,

4) Amerykanie otrzymają specjalne przywileje dla zakupu rudyżelaznych surowców, jak np. uran, miedź, złoto itd.

5) warunki amerykańskie nie są ograniczone żadnym terminem, co oznacza, że Amerykanie zachowają swe przywileje nawet po wygaśnięciu planu Marshalla.

Omawiając pogłoski o rzekomych ustępstwach Stanów Zjednoczonych. „Liberation” pisze: „Eksperci uważają, że kraje marshallowskie odniosły jedynie moralne zwycięstwo, gdyż modyfikacje warunków nie zmieniają sytuacji”. Na ten sam temat „Franc Tireur” podaje: „Forma została zmieniona, lecz treść pozostała taka sama”.

„Humanite”, omawiając warunki planu Marshalla, pisze: „Trudno wyobrazić sobie, w jakim stopniu Fran-

Memorandum to, złożone przed tygodniem władzom partyjnym, żądało: 1) oszczędności w wydatkach państwowych i walki z biurokracją New Dealu (chodzi tu o likwidację różnych instytucji federalnych, stworzonych przez Roosevelta dla pomocy masom amerykańskim),

2) dalszej obniżki podatków, by „umożliwić przemysłowcom amerykańskim nowe inwestycje”.

3) zacieśnienia kontroli nad funduszami, przeznaczonymi na plan Marshalla dla „uniknięcia rozrzutności i ochrony interesów USA”.

4) rezygnacji z zamiarów wprowadzenia jakiegokolwiek kontroli cen płac. Pewne żądania NAM zostały w programie republikańskim złagodzone, by nie zrażać mas wyborczych, cały jednak program zachowuje wyraźny reakcyjny charakter.

KONCERNY PRASOWE ZA REPUBLIKANAMI

Prasa amerykańska, poświęcając dzisiaj swoje szpalty prawie wyłącznie konwencji republikańskiej.

„New York Times” uważa, że „Ameryce należy się porcja konserwatyzmu w dziedzinie wewnętrznej”. Dziennik domaga się nominacji takiego kandydata, który zagwarantuje kontynuowanie planu Marshalla oraz zapewni „gotowość ekonomiczną i militarną USA”.

„New York Herald Tribune” żąda, aby program partii republikańskiej był w zgodzie ze stanowiskiem Vandenberg'a w polityce zagranicznej.

„Wall Street Journal” nie wypowiada swych upodobań, pisząc jedynie, że „partia republikańska nigdy nie miała tylu doskonałych przywódców jak obecnie”.

Tak więc największe dzienniki amerykańskie łącząc z organem Wall Street przygotowują opinie publiczną do zwycięstwa republikańców i propagują kontynuowanie przez obóz republikański dotychczasowej polityki imperialistycznej.

W WIERZKACH

BERLIN. — Niemiecka agencja prasowa DPD donosi, że stonka ziemniaczana zniszczyła 8 proc. ziemniaków w północnej Nadrenii i Westfalii.
BERLIN. — W pobliżu Rosenheim w Bawarii wiele rodzin musiało opuścić mieszkania z powodu powodzi. Rzeka Inn wystąpiła z brzożów koło Wasserburga.
LONDYN. — Według doniesień z Singapooru, w rejonie Ipoh na Malajach zastrzeleni zostali pewien leśniczy i detektyw.

Zdrada prawicy socjalistycznej

W ostatnim numerze organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych w Belgradzie p. n. „O trwałe pokój i demokrację ludową!” ukazał się poniższy artykuł tow. Józefa Cyrankiewicza, który przedrukujemy w całości.

„Nacieknięcie słów jest w polityce jawniejszym najpospolitszym. „Socialistami” na przykład nazywali nie raz siebie zarówno zwolennicy angielskiego liberalizmu burżuazyjnego, jak zwolennicy Bismarcka i przyjaciela papieża Leona XIII.”

(Lenin)



na nadnarodową — amerykański imperializm.

Z tej „marshallowskiej” międzynarodowości wypływa druga właściwość współczesnej prawicy socjalistycznej: stała się ona antynarodowa.

Przez dziesiątki lat prawica socjalistyczna lubiła się stroić w piórka narodowe, atakując rewolucyjną lewicę ruchu robotniczego za rzekomą obojętność wobec interesów narodowych. Dziś prawica socjalistyczna — kontynuując konsekwentnie politykę zdrady interesów klasowych mas pracujących — doszła w logicznym rozwoju swej linii do zdrady własnych interesów narodowych. Dla każdego marksisty było oczywiste zawsze jasne, że właściwie pojmowany interes klasowy mas pracujących jest zgodny z najlepiej pojmowanym interesem narodowym. Dziś mówimy w Polsce, że tylko realizacja socjalizmu jest rzeczywistą realizacją niepodległości, że nasz byt narodowy, bezpieczeństwo naszych granic i dobrobyt ogółu obywateli zależy od sukcesów zjednoczonej klasy robotniczej, prowadzącej kraj ku socjalizmowi.

Alle prawica socjalistyczna wprężenią w rydwan interesów obcego imperializmu, musiała się w naturalnym biegu wydarzeń wyrzec interesu narodowego. Dla imperializmu amerykańskiego interesy narodowe Francji czy Belgii są, rzecz jasna, obojętne. Dążąc do zabezpieczenia swych własnych interesów, kierownicy amerykańskiej polityki stawiają dziś na Niemcy zachodnie w Europie i nie ich nie obchodzi groźba, która stąd płynie dla sąsiadów Niemiec.

Rzecz prosta, że każdy Francuz, Belg, czy Holender, z dreszczem grozy przypatruje się widokowi odbudowy potęgi gospodarczej Niemiec zachodnich. Nic dziwnego, że w masach społeczeństw zachodnio-europejskich panuje przestrah, graniczący z paniką. My rozumiemy te obawy i sympatyzujemy z nimi w pełni. Ale pracownicy przywódcy partii socjalistycznych Zachodu, biorąc czynny udział w ściągnięciu polityki swych rządów, idących na pasku Departamentu Stanu, są już dziś współtwórcami planów odbudowy potęgi niemieckiego imperializmu i militarysty. Kiedy zaś uchwały konferencji sześciu w Londynie w sprawie Niemiec zachodnich wywołały niepokój w dotychczasowych SFIO — brytyjska Partia Pracy pośpiesznie wydelegowała swego komiwojażera politycznego — Morgana Philippsa do Paryża, by uciszył malkontentów i przypomniał im o obowiązkach wobec marshallizmu.

Pan Philipps pośpiesznie opuścił Wiedeń, gdzie właśnie przeprowadzał na COMISCO wyrzucenie jednolitofrontowych socjalistów włoskich.

Brytyjska Labour Party za jednym zamachem podcina tu podstawy swego bezpieczeństwa i interesy własnego imperium. Są nawet tacy labourzyści, zaliczający się do „lewicy” partynnej, którzy uzasadniają tę politykę radykalnym frazesem, starając się wykażać, że oto Labour Party likwiduje Imperium Brytyjskie. Zapominają tylko dodać, że likwidacja ta polega nie na przyznaniu praw ludom kolonialnym, tylko na hurtowej wyprzedży własnego dobytku imperializmowi amerykańskiemu. I to za bezcen.

Prawica socjalistyczna, która zasadniczo lubiła występować pod sztandarami pacyfizmu i humanitaryzmu, stała się rzecznikiem polityki wojennej i interwencji imperialistycznej.

W okresie wojny domowej w Hiszpanii i w okresie Monachium prawica socjalistyczna pod pozorem „ratowania” pokoju była rzecznikiem nieinterwencji i kompromisu z Hitlerem i Mussolinim. Dziś, rząd Partii Pracy popiera dyktaturę gen. Franco w Hiszpanii, zbrojnie interweniuje w Grecji, prowokuje wojnę w Palestynie, bierze udział w terroryzowaniu wyborców włoskich. Wiążąc się z polityką imperializmu amerykańskiego, prawica socjalistyczna utożsamia się ostatecznie z jego polityką podżegania do wojny i montowania bloku zachodniego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Co więcej, prawica socjalistyczna stała się tu bardziej marshallowska, niż sam Marshall. Próbkę tego mieliśmy w ostatnich tygodniach, gdy świat dowiedział się o wymianie not między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR.

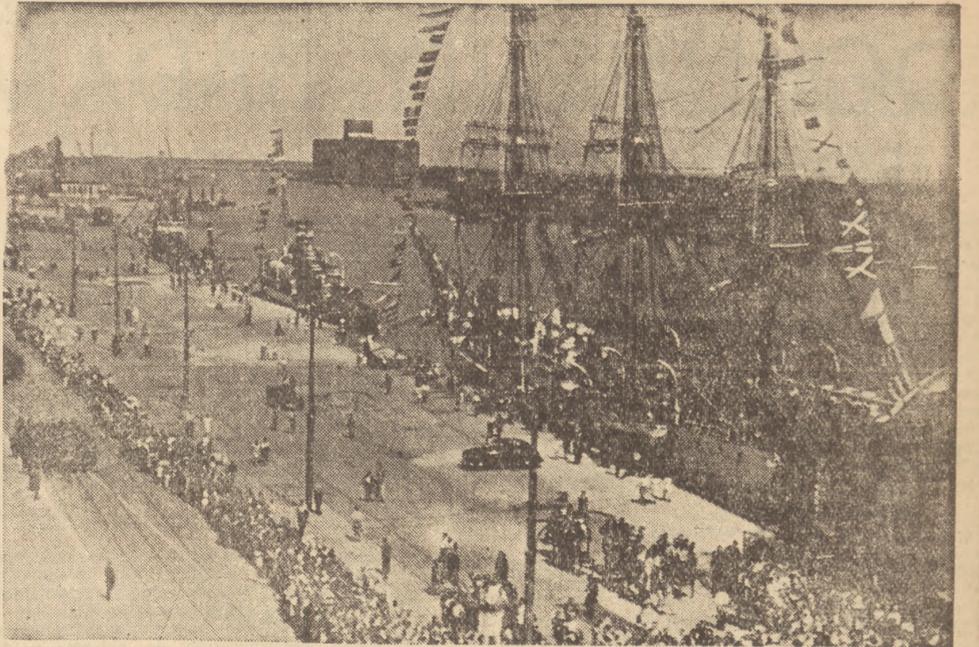
Opinia publiczna całego świata przyjął oświadczenie rządu radzieckiego o gotowości podjęcia rokowań w celu wyrównania istniejących między Ameryką a ZSRR różnic, jako jeszcze jeden dowód pokojowej polityki Związku Radzieckiego i jego woli walki o utrzymanie pokoju. Ale przywódcy prawicy socjalistycznej zareagowali w sposób zgoła odmienny. Poculi prostru, że grunt usuwa im się spod nóg. Sama myśl o możliwości porozumienia amerykańsko-radzieckiego jest dla nich zmorem. Porozumienie takie oznaczałoby przecież kompletne bankructwo ich polityki. Attlee i Bevin oburzali się, że amerykański protektor nie raczył ich uprzedzić o nacieku radzieckim i że dowiedzieli się o niej z radia i prasy. W złości rzeczy nie chodziło im o zaniebanie form dyplomatycznych. Uczuli nagłe, że mogą stać się zbyleczni. I dlatego prawica socjalistyczna od Bevina i Bluma po Saragata i Spaaka stanęła dziś „nieprzejednane” skrzydło obozu siłującego zamęt polityczny i podżegającego do ataków przeciwko pokojowemu narodowi Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Polityka antypokojowa prawicy socjalistycznej wiąże się logicznie z jej polityką rozbijania jedności klasy robotniczej.

Zjednoczenie klasy robotniczej na platformie walki o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe, o postęp i demokrację przeciwko imperializmowi, oznaczałoby koniec roli politycznej prawicy socjalistycznej. W obronie swej zagrożonej egzystencji politycznej prawica socjalistyczna stała się głównym narzędziem rozbijania jednolitego frontu klasy robotniczej.

Szczególnie jaskrawo uwypukla się tu rola międzynarodowego biura partii socjalistycznych COMISCO. W ciągu ostatnich miesięcy prawica socjalistyczna zaczęła wyzykiwać COMISCO do swej rozbijającej roboty. Lewicowo-socjalistyczne partie krajów demokracji ludowej odpowiedziały niezwłocznie ostrym protestem i opuszczeniem COMISCO. Dziś jest COMISCO agencją socjalizmu marshallowskiego i otwarcie realizuje politykę prawicy socjalistycznej.

Walka o jedność klasy robotniczej, o niezawisłość narodów, przeciw imperializmowi, o pokój i postęp, to dziś walka z prawicą socjalistyczną.



Dar Pomorza w Szczecinie w czasie Święta Morza w 1947 r.

Bilans polskiej polityki morskiej

Rozbudowa portów — wzrost przeładunków i wydajności pracy

Wywiad z tow. min. Adamem Rapackim

W ZWIĄZKU Z ROZPOCZYNAJĄCYMI SIĘ DNIA MI MORZA MINISTER ŻEGLUGI TOW. ADAM RAPACKI UDZIELIŁ NASZEJ REDAKCJI WYWIADU, W KTÓRYM OŚWIETLIŁ NAJWAŻNIEJSZE ZAGADNIENIA NASZEJ POLITYKI MORSKIEJ

PONIŻEJ ZAMIESZCZAMY ODPOWIEDZI TOW. MIN. RAPACKIEGO NA PYTANIA PRZEDSTA WICIELA „GŁOSU LUDU”.

JAKIE SĄ GŁÓWNE OSIĄGNIĘCIA NASZEJ POLITYKI MORSKIEJ W CIĄGU MINIONEGO ROKU?

Główne osiągnięcia — to Szczecin, stocznice i reorganizacja pracy przeładunkowej w Gdyni — Gdańsku. Szczecin. W sierpniu 1947 roku opracowano plan rozbudowy portu. We wrześniu nastąpiło całkowite przejęcie portu od władz radzieckich. Od jesieni rozpoczęły się prace, które trwały bez przerwy przez całą zimę. Realizujemy plan rozbudowy portu centralnego dla ładunków masowych. Obecnie mamy najwyższe nasilenie robót. Przystąpiono do technicznego, ograniczenia planów rozbudowy portu drobnicowego i strefy wolnocłowej w Szczecinie.

Szczecin — jak wiadomo — ma służyć i Czechosłowacji. Współpraca na odcinku morskim zaczyna się coraz bardziej. Ważnym, realnym osiągnięciem jest skoncentrowanie frachtowca na całej rudy dla Polski i Czechosłowacji w gestii polskiej firmy maklerskiej i przeprowadzenie tej transakcji z poważnymi korzyściami dewizowymi dla obu krajów.

BUDUJEMY PEŁNOMORSKIE STATKI

Drugie osiągnięcie — to stocznice. Reorganizacja gospodarki stoczniowej już dała wielki efekt. Panuje tu nowy duch, atmosfera intensywnej pracy, wzrasta produktywność. Przed ustalonym terminem rozpoczęliśmy budowę pierwszych pełnomorskich statków w Polsce. Produkcja rozwija się planowo, a nawet ponadplanowo. W ten sposób stworzyliśmy fundament dla rozbudowy naszej floty.

Trzeci sukces — to reorganizacja i uspołecznienie przeładunków w Gdyni-Gdańsku.

Poza tymi dużymi sprawami trwała praca codzienna. Uruchoiliśmy w ciągu roku trzy małe porty: Kołobrzeg, Darłowo i Ustka.

Wszystkie porty przeładowały od czerwca ubr. do czerwca br. 14.389.000 ton i obsłużyły 8.569 statków. Szczecin i małe porty biją wszelkie rekordy w tempie rozwoju przeładunku. Wykorzystanie tonażu w porcie szczecińskim jest dwa razy lepsze, niż za czasów niemieckich. Małe porty w tym roku podwoją przeładunek z 1938 roku.

Polska flota handlowa przewiozła od szóstego Święta Morza 1.213 tys. ton towarów i przekroczyła plan przewozów w I kwartale 1948 roku o 17 procent.

W JAKIEJ MIERZE MOŻNA TE SUKCESY NASZEJ POLITYKI MORSKIEJ POŁOŻYĆ NA KARB WYKONANYCH INWESTYCJI, A W JAKIEJ ZAPISAĆ NA DOBRO PODNIESIENIA WYDAJNOŚCI PRACY I TECHNICZNO-ORGANIZACYJNEGO USPRAWNIAPIA PORTÓW?

Rzecz prosta, że sukcesy te uzyskano w dużym stopniu dzięki dokonanym inwestycjom, które pozwoliły np. w Gdyni i Gdańsku na odbudowanie 65 proc. nabrzeży i falochronów, 29 proc. składów i magazynów portowych, 50 proc. urządzeń przeładunkowych, 90 proc. portowych linii kolejowych, 70 proc. mostów i 80 proc. różnych instalacji portowych. Dużą rolę odegrało bardzo trudne odwracanie portów, roszarowanie, odmuślenie kanałów i basenów portowych zaniedbywane notorycznie przez okupanta. O rozmiarze dokonanych robót

WZROST WYDAJNOŚCI PRACY

Ale poważną rolę odegrało i usprawnienie administracyjne portów przez połączenie biur odbudowy portów w Gdańsku i Szczecinie z urzędami morskimi, oraz przez utworzenie urzędu pełnomocnika do rozbudowy i zagospodarowania portu szczecińskiego.

Rzecz jasna, że sukcesy naszej polityki morskiej i usprawnienie działalności portów nie dałyby się osiągnąć bez podniesienia wydajności pracy. Z jednej strony nasza polityka morska starała się stworzyć warunki które wydajność pracy znacznie podniosą. Typowym tego przykładem może być reorganizacja pracy fizycznej w portach przez stworzenie przedsięwzięcia „Portorob”. Dzięki przejęciu pracy przeładunkowej przez przedsiębiorstwo spółdzielcze — państwowe uzyskano z jednej strony większą szybkość i koordynację przeładunku, a tym samym jego potanie, z drugiej zaś przez odprawienie części zysków, które dawniej dostawały się w ręce prywatnych przedsiębiorców, stworzono możliwość poprawy warunków w oytu robotników.

O usprawnieniu pracy przeładunkowej może świadczyć poza tym fakt, że przy odbudowie np. w Gdyni i Gdańsku urzędzeń przeładunkowych do wysokości około 50 proc. stanu przedwojennego, przeładunek przekroczył 75 proc. poziomu przedwojennego.

JAKIE MAMY JUŻ SUKCESY W ROZBUDOWIE PORTU SZCZECIŃSKIEGO?

Na to pytanie dałem już częściwo odpowiedź. Mogę dodatkowo wymienić, poza budową nowego basenu dla przeładunku węgla, przygotowania do eksploatacji nabrzeża na Parnicy, wyposażenia nabrzeża „Arsenał”, ustalenie tymczasowej bazy drobnicowej na nabrzeżu „Odra”, rozpoczęcie budowy magazynów na „Starowiec”, wreszcie ukończenie budowy chłodni. Roboty w porcie masowym rozwijają się bardzo dobrze. O ich rozmiarach może świadczyć cyfra 1.000.000 m. sześć. robót czerpalnych, przewidzianych w związku z rozbudową portu.

GDYNIA — GDAŃSK TRZECIM PORTEM EUROPY

JAKIE MIEJSCE ZAJMUJE POLSKA W OBROTACH MORSKICH EUROPY I W SZCZEGÓLNOŚCI NA BAŁTYKU?

O ile pod względem tonażu floty na 1.000 mieszkańców Polska znajduje się na jednym z ostatnich miejsc wśród państw europejskich, posiadających własną flotę morską, to w obrotach towarowych przez porty wybijamy się szybko na czołowe miejsce wśród państw naszego kontynentu.

Zespół portowy Gdynia — Gdańsk zajmuje pierwsze miejsce na Bałtyku i wysunął się już na trzecie miejsce wśród 500 portów kontynentu europejskiego, bijąc takie porty jak Marsylia i Hamburg.

JAKIE SĄ NAJBLIŻSZE ZADANIA NAJWAŻNIEJSZYCH DZIAŁÓW NASZEJ POLITYKI MORSKIEJ. NP. W DZIEDZINIE INWESTYCJI PORTOWYCH, BUDOWNICTWA OKRĘTÓW, PODNIESIENIA WALORÓW HANDLOWYCH PORTÓW ITP?



W zespole Gdynia — Gdańsk wkręciliśmy w ostatni etap odbudowy, natomiast rozpoczęła w roku bieżącym rozbudowa portu w Szczecinie przechodzi w stadium wzmożonej realizacji, w szczególności w największe nasilenie robót przy budowie basenu węglowego i rozpoczęcie budowy bazy przeładunkowej drobnicowych, zwłaszcza zaś dla transzytu. Ogólna zdolność przeładunkowa portów polskich przegniemy doprowadzić w roku 1949 do 26 milionów ton, przy czym przeładunek węgla wyniesie około 13 milionów ton, z czego 5,5 mln. chcemy przeładować w Szczecinie.

W żegludzie morskiej rok 1949 będzie drugim z kolei rokiem realizacji wieloletniego planu rozbudowy floty. Charakteryzować się będzie zwłaszcza tym, że nastąpi oddanie do eksploatacji pierwszych statków pełnomorskich całkowicie wyprodukowanych w kraju. Stocznice czterokrotnie zwiększą swoją zdolność produkcyjną.

W eksploatacji portów będziemy dążyć do usprawnienia i przyspieszenia ładunków, skompletowania urządzeń przeładunkowych, usprawnienia działalności przedsiębiorstw usługowych, zagęszczenia linii żeglugi regularnej oraz zawarcia dalszych porozumień między polskimi i zagranicznymi przedsiębiorstwami żegludowymi w sprawie przymownia ładunków w obrocie z polskimi portami na konosamenty bezpośrednie.

Wreszcie na odcinku rybołówstwa, poza rozbudową sieci chłodnicwa rybnego, która umożliwi ludziom pracy korzystać z łanij i zdrowej ryby morskiej przez cały rok, nastąpi dalszy rozwój połowów dalekomorskich, w oparciu i nowy tabor i budującą się bazę rybacką w Swinoujściu.

Sens naszego protestu

Noty skierowane przez Rząd Polski do Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie, do rządu francuskiego i do rządów wszystkich krajów, które uczestniczyły w konferencji londyńskiej w sprawie zaleceń tej konferencji, stały się przedmiotem poważnego zainteresowania opinii publicznej. Doniosłe wypadki, które nastąpiły w Niemczech w ostatnich dniach, nie przyłumyły echa wystąpienia polskiego, lecz na odwrót, spotęgowały go jeszcze.

W parę dni po ogłoszeniu not polskich zobaczyliśmy pierwszą próbę realizacji zaleceń londyńskich — wprowadzenie odrębnej reformy walutowej na zachodzie. Jest rzeczą jasną dla każdego, że zachodnia reforma walutowa nie jest posunięciem techniczno-finansowym, że jest ona FUNDAMENTEM GOSPODARCZYM ODRĘBNEGO, IMPERIALISTYCZNEGO PAŃSTWA ZACHODNIO-NIEMIECKIEGO. Wskazywaliśmy w notach na szego rządu na niebezpieczeństwa, jakimi grozi postępowanie nocarstw zachodnich, a zwłaszcza rządu amerykańskiego w sprawie Niemiec. Decyzja o odrębnej reformie walutowej, którą marsz. Sokolowski nazwał jed-

nostronną i bezprawną, wskazuje, jak silny był głos Polski i jak barzwo w porę przyszło nasze wystąpienie. Podział Niemiec prowadził bowiem do podziału Europy, że wszystkimi szkodliwymi tego następstwami.

Waga wystąpienia naszego staje się tym większa, jeśli zestawimy naszą argumentację w obronie pokoju i bezpieczeństwa z argumentami, jakimi na przykład niektóre pisma brytyjskie usiłują „uspokoić” zrozumiałe wzburzenie francuskiej opinii publicznej. „Times” przyznaje, że obawy Francuzów przed możliwością odrodzenia agresji niemieckiej są uzasadnione, ale jednocześnie poucza ich, że „nie należy rozpatrywać problemu niemieckiego wyłącznie z punktu widzenia narodowego”.

Nie z punktu widzenia narodowego! Zastanowimy się nad tymi słowami. A o czymże powinniśmy myśleć Francuzi i z jakiego punktu widzenia winni oceniać wydarzenia polityczne. Jeśli nie z punktu widzenia narodowego, z punktu widzenia bezpieczeństwa swojego narodu i swojego państwa? Są, okazuje się, ludzie, którzy z lekkim sercem wzywają INNYCH

do rezygnacji z troski o bezpieczeństwo narodowe, pośrednicząc w ofiarowaniu w zamian za to — marshallowskiej odbudowy Europy, której pupilkami są właśnie agresywne Niemcy.

Noty polskie są przejawem Innej myśli politycznej. Jedyną ich myślą jest troska o bezpieczeństwo i o zespolenie wysiłków wszystkich narodów, zainteresowanych w niedopuszczeniu do ponownego zagrożenia świata przez imperializm niemiecki i jego możnych protektorów. Rząd nasz, protestując przeciwko uchwałom londyńskim i domagając się, by głos narodu polskiego był wysłuchany zanim powzięmie się decyzje w sprawie dalszych losów Niemiec, wskazuje zarazem drogę prowadzącą do utrzymania bezpieczeństwa w Europie. Drogą tą jest współpraca narodów, poszanowanie umów międzynarodowych, a zwłaszcza całkowite wykonanie uchwał poczdamskich.

Oto dlaczego nie znalazł się za granicą ani jeden głos, który by mógł podważyć słuszność tez, wysuniętych w notach polskich, dotyczących uchwał londyńskich.

J. KOWALEWSKI

B1940

Wszystkie porty przeładowały od czerwca ubr. do czerwca br. 14.389.000 ton i obsłużyły 8.569 statków. Szczecin i małe porty biją wszelkie rekordy w tempie rozwoju przeładunku. Wykorzystanie tonażu w porcie szczecińskim jest dwa razy lepsze, niż za czasów niemieckich. Małe porty w tym roku podwoją przeładunek z 1938 roku.

Wszystkie porty przeładowały od czerwca ubr. do czerwca br. 14.389.000 ton i obsłużyły 8.569 statków. Szczecin i małe porty biją wszelkie rekordy w tempie rozwoju przeładunku. Wykorzystanie tonażu w porcie szczecińskim jest dwa razy lepsze, niż za czasów niemieckich. Małe porty w tym roku podwoją przeładunek z 1938 roku.

Wszystkie porty przeładowały od czerwca ubr. do czerwca br. 14.389.000 ton i obsłużyły 8.569 statków. Szczecin i małe porty biją wszelkie rekordy w tempie rozwoju przeładunku. Wykorzystanie tonażu w porcie szczecińskim jest dwa razy lepsze, niż za czasów niemieckich. Małe porty w tym roku podwoją przeładunek z 1938 roku.

5-ty dzień procesu krakowskiego

DOKUMENTY ZADAJĄ KLAM dotychczasowym zeznaniom Buehlera

Prokurator Sawicki zadaje oskarżonemu szereg pytań zmierzających do ostatecznego ustalenia, czy oskarżony był dokładnie poinformowany o tym, co działo się w G.G. Buehler na żadne z tych pytań nie daje odpowiedzi, kluczy i unika konkretnych ustaleń. Wobec tego przewodniczący, stwierdziwszy, iż oskarżony jest tak zdenerwowany, że nie można dalej go wypytawać, zarządza przerwę w rozprawie.

Po przerwie oskarżony przyznaje, że w rozmowach z kardynałem Sapiehą istotnie powiadomiono go o sprawach, opisanych w memoriałach.



Sędziowie i oskarżony

REJESTR ZBRODNI

W piątym dniu rozprawy Trybunał w dalszym ciągu przesłuchuje świadków. Zeznaje Michał Zajac, przedstawiciel firmy prywatnej, zamieszkały w Krakowie.

Świadek kreśli obraz potwornych stosunków panujących w G.G. i opowiada o aktach terrorystycznych władz okupacyjnych, których był naczelnym świadkiem.

Świadek opowiada o likwidowaniu Żydów z powiatu przeworskiego i sąsiednich. Żydów zwożono kilka dni i gromadzono w wozach. Stali oni całą noc na mrozie, a rano, na wpył zmarzniętych, Niemcy rozstrzelali ich.

Świadek, zapytany, czy władze administracyjne brały udział i wiedziały o wszystkich okropnościach, stwierdza, że musiały one o wszystkim wiedzieć, gdyż w łapanek brał udział Sonderdienst.

Z kolei zabiera głos prok. Sawicki stwierdzając, iż świadkom nie łatwo jest w zeznaniach określić z całą pewnością, czy odpowiedzialność za to, co się działo, ponosiły władze administracyjne. W wypadku tym wlarogodne mogą być natomiast dokumenty. Wobec tego oskarżenie wnosi o odczytanie dokumentu z akt, gdzie Kreisshauptmann zarządza, ażeby podać ilość umysłowo - chorych, przebywających w każdym powiecie. Jednocześnie wnosi o odczytanie dokumentów Głównej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, dotyczących morderstw dokonanych na umysłowo - chorych. Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora.

Z odczytanego dokumentu wynika: 1) w szpitalu Kochanówka koło Łodzi w r. 1940-41 zostało zamordowanych przez Niemców 692 chorych, 2) w szpitalu „Owiński” w roku 1939 zostali wymordowani wszyscy chorzy w ogólnej liczbie 1.100 osób, w tym 70 dzieci, 3) w szpitalu w Kocborowie w r. 1939-40 zostało zamordowanych 2.342 chorych, 4) w szpitalu w Choroszczy w r. 1941 zostało zamordowanych 464 chorych, 5) w szpitalu w Chełmie Lubelskim w r. 1940 zamordowano 440 chorych, 6) w szpitalu w Dziekanówce w r. 1939-40 — 1.201 chorych, 7) w szpitalu w Kościance w r. 1940 około 500 chorych, 8) w szpitalu w Gostyninie w r. 1940-41 — 107 chorych, 9) w szpitalu w Kobierzynie w r. 1942 ponad 500 chorych, 10) w szpitalu w Lublinie w latach 1942-44 otruto 221 dzieci, to jest 91 proc. wszystkich leczących się, za pomocą luminu.

Przewodniczący udziela głosu oskarżonemu, który stwierdza, iż list ten jest sprawozdaniem, sporządzonym przez niego dla Hitlera. Stanowi wyjątek ze sprawozdania o sytuacji, które „przypadkowo” wpadło oskarżonemu w ręce, a pochodzi od dowódcy policji bezpieczeństwa i SD w G.G. Oskarżony, używając w tym piśmie nazwy miejscowości Majdanek, nie zdawał sobie sprawy, iż leży ona na terenie G.G., lecz myślał, że poza jego granicami, tak jak Oświęcim.

Z kolei Trybunał przesłuchał świadka Romana Niewiarowicza. Świadek jako reżyser teatralny powołany został dla stwierdzenia stosunku niemieckich władz okupacyjnych do polskiego świata teatralnego.

W związku z pytaniem ławnika Stefańskiego świadek mówi, że Niemcom chodziło o propagowanie i gloryfikowa-

nie hitlerizmu w teatrzykach rewolucyjnych. Drugim celem istnienia tych teatrów było wulgaryzowanie i demoralizowanie społeczeństwa.

Wobec wielokrotnych propozycji, skierowanych do aktorów polskich przez urzędników propagandy, polski świat aktorski rozbił się na dwie grupy: liczną część przyjęła propozycje Niemców, ohrzłmia większość zaś porzuciła zawód aktorski i podjęła się najcięższej pracy, byle nie wysługiwać się Niemcom. Organizacje niepodległościowe, w skład których wchodziło również wielu aktorów, przesyłały niejednokrotnie dyrektorom teatrzyków rewolucyjnych listy anonimowe, nawołujące do zaprzestania działalności.

W piśmie tym jest mowa, że większa część polskiej inteligencji nadal nie dowierza wiadomościom o Katyniu i przeciwstawia im czynny, popelnianie w Oświęcimiu.

Również w szerokich masach ludności polskiej wiadomości o Katyniu nie wywołały żadnej zmiany na lepsze w ich stosunku do Niemców. Istnieją przecież obozy koncentracyjne w Oświęcimiu i Majdanku, gdzie masowe mordowania Polaków odbywają się, jakby na bieżącej taśmie.

Dziś niestety w Polsce opinia publiczna i to nie tylko wśród specjalnie uprzedzonej inteligencji, powołuje się na masowe mordowanie w niemieckich obozach i na rozstrzelanie mężczyzn i kobiet, a nawet dzieci i starców w ramach odpowiedzialności zbiorowej. Pismo kończy się stwierdzeniem, że autor naprawy stosunków polsko - niemieckich nie uważa za sprawę serca, względnie uczucia, a jedynie za akt zupełnie trzeźwego rozsądku.

AKCJA KATYŃSKA NIE ODNIOŚŁA SKUTKU

Przewodniczący udziela głosu oskarżonemu, który stwierdza, iż list ten jest sprawozdaniem, sporządzonym przez niego dla Hitlera. Stanowi wyjątek ze sprawozdania o sytuacji, które „przypadkowo” wpadło oskarżonemu w ręce, a pochodzi od dowódcy policji bezpieczeństwa i SD w G.G. Oskarżony, używając w tym piśmie nazwy miejscowości Majdanek, nie zdawał sobie sprawy, iż leży ona na terenie G.G., lecz myślał, że poza jego granicami, tak jak Oświęcim.

SPRAWA IGO SYMA

Z kolei Trybunał przesłuchał świadka Romana Niewiarowicza. Świadek jako reżyser teatralny powołany został dla stwierdzenia stosunku niemieckich władz okupacyjnych do polskiego świata teatralnego.

W związku z pytaniem ławnika Stefańskiego świadek mówi, że Niemcom chodziło o propagowanie i gloryfikowa-

nie hitlerizmu w teatrzykach rewolucyjnych. Drugim celem istnienia tych teatrów było wulgaryzowanie i demoralizowanie społeczeństwa.

Wobec wielokrotnych propozycji, skierowanych do aktorów polskich przez urzędników propagandy, polski świat aktorski rozbił się na dwie grupy: liczną część przyjęła propozycje Niemców, ohrzłmia większość zaś porzuciła zawód aktorski i podjęła się najcięższej pracy, byle nie wysługiwać się Niemcom. Organizacje niepodległościowe, w skład których wchodziło również wielu aktorów, przesyłały niejednokrotnie dyrektorom teatrzyków rewolucyjnych listy anonimowe, nawołujące do zaprzestania działalności.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Prokurator Sawicki występuje z dalszym wnioskiem, aby w związku z zeznaniami prof. Olbrychta o Becku, współautorze tendencyjnej katyńskiej broszury, przeczytać z pamiętników Franka jego list z dnia 19 czerwca 1943 r. do Hitlera.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Z drugiej strony, mówi świadek, również i w owoch teatrzykach zdarzały się próby oszukiwania urzędu propagandy i przemycania sztuk wartościowych, a nawet antyniemieckich.

Na pytanie sędziego Zembatego, czy znał treść rozporządzenia Fischera, oskarżony zaprzecza. O likwidacji Igo Symy i związanych z tym represjach dowiedział się rzekomo dopiero później, przypadkiem.

Sędzia Cieśluk: Z rozporządzenia Fischera wynika, że gubernatorzy mieli prawo rozstrzelania zakładników.

Oskarżony odpowiada, że jego zdaniem, Fischer musiał działać na własną rękę. Utrzymuje przy tym, że sprawy propagandy były zastrzeżone dla Franka, on zaś mógł dycydować jedynie w sprawach mniejszej wagi.

Następnie na wniosek prokuratora Cypriana zostaje odczytane pismo do Himmlera, wyższego oficera SS i policji Kriegera, który uskarża się, iż Frank wjeżdżając podporządkował policję i SS Buehlerowi. Dokument ten zadaje kłam dotychczasowym zeznaniom oskarżonego w sprawie rzekomej niezależności policji.

Przesłuchano z kolei świadka Władysława Bidę, rolnika z okolic Krasnegostawu i Marię Zazulę, która w czasie okupacji była czynna na terenie Krakowa w Komitecie pomocy więźniom.

Budujemy WSPÓLNY DOM

Podajemy poniżej pierwsze dane z dokonanych przez organizację warszawską PPR wpłat na Wspólny Dom. Wpłaty — te — to pierwsza rata sum zadeklarowanych przez członków PPR. Pełne dane wpłat pierwszej raty ogłosimy z końcem miesiąca. Znaczący należy, że pewne opóźnienie w do-

konaniu wpłat w Warszawie wynika z powodów technicznych, a mianowicie z powodu opóźnionego otrzymania cegiełek. Mimo tego opóźnienia niektóre dzielnice potrafiły już w pierwszych dniach tego miesiąca osiągnąć bardzo wysoki procent powszechności w dokonaniu wpłat.

L. P.	DZIELNICA	Liczba czł.	Ilu wpłac.	%	S U M A
1	Południe	4.888	4.700	96,1	847.097
2	Grochów	5.098	4.524	88,7	456.380
3	Powisłe	6.208	4.900	78,9	1.039.540
4	Śródmieście	10.350	8.139	78,6	1.646.592
5	Wola	7.631	5.761	75,5	552.930
6	Bródno	1.013	744	73,4	78.155
7	Praga-Centr.	7.810	5.538	70,9	788.378
8	Północ	2.331	1.559	66,9	204.180
9	Ochota	3.234	2.158	66,7	352.648
10	Starówka	3.886	2.514	64,7	403.080
11	Targówek	921	261	28,3	22.600

Razem wpłaciło dotąd 40.798 towarzyszy. Łącznie z sumami, jakie wpłynęły od bezpartyjnych organizacja warszawska wpłaciła łącznie 8.616.685 złotych.

12 bm. podaliśmy mylnie, że organizacja PPR w woj. poznańskim ogarnęła akcją deklaracyjną tylko 58 proc. członków partii. W rzeczywistości, jak nam komunikuje sekretarz KW w Poznaniu tow. Izidorczyk według danych z dn. 10 bm., zadeklarowało w województwie ponad 80 tys. towarzyszy, czyli 70 proc. członków organizacji, na łączną sumę 53,3 miliona złotych.

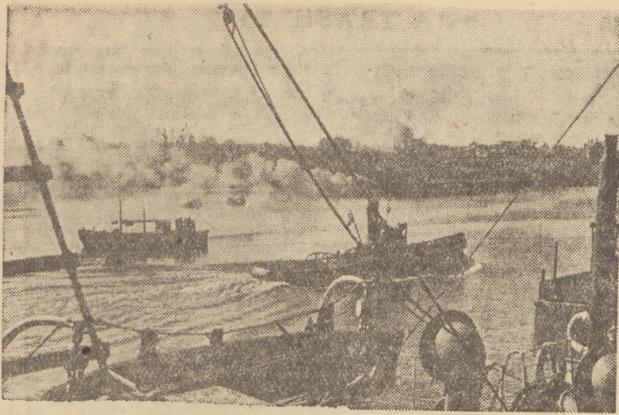
Na festiwalu świetlicowym

Teatr 100.000 aktorów i 7 milionów widzów

W miarę trwania konkursu Artystycznych Zespołów Świeclicowych i przesuwania się ooras nowych utworów przed oczyma liczących się gromadzonego widzów — pogłębiają się poczynione obserwacje i poszerza się obraz faktycznych osiągnięć tego ochotniczego teatru Związków Zawodowych, który jest jedynym w Polsce teatrem masowym i największym teatrem dla mas, obejmującym sieć swoich palcówek sto tysięcy aktorów i 7 milionów widzów, by przypomnieć bilans tow. Cieślukowskiej, podany w wywiadzie „Głosu Ludu”.

Obejrzałszy już najrozmaitszego typu utwory świetlicowe, od inscenizacji Słowackiego i Prilley'a po amatorskie montaże i amatorskie próby twórczości oryginalnej. I rzecz

dziwna: mimo wszelkich zastrzeżeń, jakie zgłosić trzeba wobec sporadycznej części owej produkcji amatorskiej, omijającej raty „prawdziwego” teatru — obrazki sceniczne tego typu co „Tramwaj warszawski w 1905 r.” lub „Wesele świętokrzyskie” nie są dla cień — uwzględniają cele świetlicowe — wobec „Lilli Wenedy” czy „Pana Inspektora”. Silne wrażenie wywierają na ogół inscenizacje utwor



Holowniki na Odrze w porcie szczecińskim

Kazanie do szczerów lądowych

W szkole powszechnej napisałem kiedyś wypracowanie o morzu. Uważam że do dziś za szczytowe osiągnięcie literatury marynistycznej. Treść była taka: „Morze jest szerokie i głębokie”. Ujemna ocena spowodowana była jedynie nieopatrzonym użyciem „z” w słowie „morze”. Jako więc znany i ceniony fachowiec od spraw morskich, pragnąłbym Wam, miłe szczerzy lądowe, wskazać na te sposoby mówienia, pisania i myślenia o morzu, których winniście unikać.

Poetom, którzy rymują „morze” — „Boże” radzę zająć się śpiewaniem pieśni „Kiedy ranne wstają zorze”. Prozakom, którzy zbyt często wsadzają w swe opowiadania słowa takie, jak „grafopsel”, „wanty”, „bukszpryt”, przypominam, że czytelnicy też obeznani są z terminologią morską. Używają bowiem często słowa „bałwan”.

Rodzicom, którzy mierzą synowi gorączkę, gdy oświadczy, że chce zapisać się do jakiejś szkoły morskiej, pragnę powiedzieć z naciskiem, że to iż tata ma niemile wspomnienia z Rygi, położonej na trasie Gdynia — Hel, to żaden argument. Z wodą trzeba umieć jeździć. Jeżeli jest jej za dużo, można iacno się „zalać” i wówczas nie trzeba podróżować między Gdynią a Hel.

Studentom polonistyki nie radzę zaliczać „Skumbril w tomacie” do literatury marynistycznej, gdyż Galczyński nie tylko Hermenegildę Kocubinią „bija laską po głowie”. Mojego znajomego księdza proboszcza z X... proszę, by przestał w kazaniach mówić o „nawie Rzeczypospolitej miotanej przez cienne

fale niebezpieczeństw w okresie materialistycznej zarazy”, gdyż ten styl, zmusza do kiepskiego określenia o „mętym morzu słów”. Morze nigdy nie jest mętne.

Stop! Tu przerwe. Sprawa jest trudna. Nasze tradycje morskie od legendarnego Jana z Kolna, poprzez kaprów Zygmunta Augusta, do Krzysztofa Arctowskiego — to sprawa odległa. W okresie międzywojennym zbudowaliśmy piękny port na naszym 80-kilometrowym wówczas wybrzeżu, lecz sprawy morza kombinowaliśmy przedziwnie, np. z apetytem na Madagaskar lub Liberie.

Toteż dziś, gdy mamy 500-kilometrowe wybrzeże, często stajemy wobec tego zagadnienia bezradni. Jednym wystarczy sentymentalne westchnienie, bo zawsze marzą o urlopie nad Adriatykiem i z tego powodu Bałtyk jest dla nich zbyt mało efektywny. Drugi zaś przesyłając, wybrzeże dla nich to egzotyka. Myśl o nim, jak o jakimś odległym kraju. Innych wreszcie to, a nie nie obchodzi.

A przecież, to spłot zagadnień przede wszystkim ekonomicznych, szeregi cyfr i wykresów, które mają dla Polski kapitalne znaczenie. Znaczenie naszej przyszłości.

Dlatego, miłe szczerzy lądowe, w czasie „Tygodnia Morza” poświęćcie nieco uwagi zagadnieniom morskim. Urlop w Międzyzdrojach, tudzież przedwojenny szlagier.

„Ach, jak przyjemnie kołysać się wśród fal
Gdy szumi, szumi woda itd. itd.”
to stanowczo za mało.

PEER

Niepozorna skrzynka na korytarzu przynosi 3,5 mil. zł oszczędności Robotnicy »Marciniaka« są pomysłowi

Drewniane, niepozorne pudło z jednej strony wyrzynięte szczyrykiem nie równy otwór. Przypomina właściwie prowizoryczną skrzynkę pocztową gdzieś w zabitym Zalesinku czy innej Psiej Wólce. Służby zresztą także do korespondencji, choć bardzo specjalnej, bardzo ważnej i mało lirycznej. O przeznaczeniu tajemniczego pudła mówi napis: — Skrzynka Pomysłów i Ulepszeń. Skrzynka umieszczona jest w jednym z korytarzy, tym właśnie, którym codziennie 8-iej przechodzą robotnicy do hal fabrycznych warszawskich zakładów „Marciniak” na Okęciu.

„Jaworski Wacław, pracownik „Marciniaka”, peperowiec, lat około 60, starannie zaklejona kopertę wrzuca rano do skrzynki. Tego samego dnia kopertę otworzono w sekretariacie. Zmięta karta starannie wyglądająca i wyprostowana, zostaje złożona do teczek: „Projekt do Zbadania...”

Teraz projekt czeka już na obrady komisji, która zbiera się raz na miesiąc. Jeżeli sprawa jest pilna (decyduje inicjator) projekt rozpatrywany jest tego samego dnia. Na zebranie Komisji przychodzi także wynalazca, tłumaczy, replikuje, broni. — Komisja orzeka. — Jest w tym „coś”, czy szkoda tracić czasu na próby i badania.

Jeżeli warto, zarządza się próbną produkcją. Każdy projekt otrzymuje opiekuna, który go strzeże jak oczka w głowie.

WYSTARCZY RAZ

Nie mało się głowił i napocił tow. Jaworski zanim zdecydował wrzucić szarą kopertę do drewnianej skrzynki. Nie mało się nabiedził, by w krótkich zdanach opisać wyniki długotygodniowych badań i rozmyślań. Oto one:

„Usprawnienie polega na wprowadzeniu nowego przyrządu do spawania oraz pominięciu operacji przedrukowywania bębnow, dzięki czemu uzyskuje się na czasie wykonania, na materiale do drukowania oraz na zwolnienie z tej pracy drukarki...”

„Litości! Rozumiecie coś. Ja, ani słowa. Na szczęście dyrektor techniczny „Marciniaka” tow. Jakubowski spieszy mi z pomocą i oto mogę podzielić się z wami świeżo nabytymi wiadomościami.

A więc bęben, to pochwa z blachy reflektora kolejowego, a wynalazek (ściśle ulepszenie), to nowy przyrząd spawalniczy, dzięki któremu zamiast dwa razy drukować (przynajmniej, że wstydziłem się zapytać o znaczenie „drukować”) dla otrzymania odpowiedniego kształtu owego bębna — wystarczy to zrobić jeden raz.

Raz dobrze, to zasada towarzysza Jaworskiego. I nie tylko jego.

AWANS SPOŁECZNY

„Grocholewicz Marcin, także członek naszej partii, pracował jako robotnik na Wydziale Naprawy Obrabiarek. I on pewnego dnia zbliżył się do drewnianej skrzynki, by pospiesznie wrzucić do niej kartkę zapisanego papieru.

Obecnie jest już majstrem. To

wprawdzie nie z powodu owego małego „wynalazku”, a jednak wydaje nam się, że to może ten sam bodziec, ta sama gorliwość, chęć do pracy i awansu, której wynikiem był pomysł nowej prościarki, ten sam bodziec jest glebą, na której wyrasta przodujący robotnik, dziś majster — tow. Grocholewicz...”

„Zgłosiłem do Komisji usprawnień Maszynę — prościarkę drutu OX 37 opracowaną przeze mnie i wykonaną częściowo z własnych materiałów. Prościarka służy do prostowania drutu o średnicy 2-6 mm i przy małym zużyciu prądu elektrycznego (zainstalowany silnik o mocy 0,7 KM) i obsługa 1 pracownika niewykwalifikowanego trwa 25 min. w 1 minutę. Zaoszczędza więc znaczną ilość czasu,

w stosunku do ręcznej roboty przy użyciu młotka, jak było przed tym. Prościarka nie kaleczy drutu, usuwa rdzę, o ile drut jest zardzewiały i prostuje prawie idealnie...”

Grocholewicz Marcin musiał się uzbroić na kilka tygodni w cierpliwość. A to nielato mu przyszło. Jest wzruszony, jak prawdziwy wielki wynalazca. Wprawdzie maszyna prościarka, to nie lokomotywa, czy silnik Diesla, a jednak na pewno Stephenson, nie był mniej zdenerwowany i przejęty niż robotnik z „Marciniaka”, oczekujący akceptacji swojego „wynalazku”.

TU NIKT NIE CZEKA

Czekać na orzeczenie trzeba miesiąc. Miesiąc próby — to okres, w którym sprawdza się kalkulację, oszczędność w robociznie, w materiale. Dopiero później jest ogłaszana decyzja i wypłacana premia. Zgodnie z regulaminem dyrektor czy kierownik techniczny, który zgłasza ulepszenie otrzymuje o połowę mniejszą premię, aniżeli robotnik.

Z jasnego, ścisłego wykazu, dowiadujemy się, że w fabryce „Marciniak” zgłoszono dotychczas 81 pomysłów, z tego 35 zostało wykorzystanych.

Przy rubryce: „Do rozpatrzenia”, w teście stałyście jest znak — myślnika. W fabryce „Marciniak” sprawy nie czekają zbyt długo do rozpatrzenia. W wzorowym warszawskim zakładzie, nie ma czasu na zabawę w biurokrację i ciągnące się długo procedury.

3,5 miliona oszczędności rocznie, które dała „skrzynka pomysłów” — to dla tow. dyr. Skrzyńskiego suma nie do lekceważenia. 485 tys. premii wypłaconej robotnikom to także nie bagatela.

Kto jest klientem „skrzynki pomysłów”. Różnie. „Duch wynalazczości” zarazili robotników, majstrów, personel techniczny, a nawet pracowników Wydziału zaopatrzenia.

Oto tow. Grajewski Kazimierz z PPS i Dutkiewicz Wacław z PPR podał projekt, aby kosztowny rozcieńczalnik, stosowany do płynnego bakelitu, zastąpić spirytem skazonym. Oszczędność 7-krotna. Projekt jest obecnie rozpatrywany. Życzymy im i całej załodze „Marciniaka” z szczerego serca powodzenia.

W. Skulska.

W walce ze stonką

Radzieccy specjaliści w Polsce

W ramach polsko - radzieckiej konwencji o współpracy w zwalczaniu specjalnie groźnych chorób i szkodliwych roślin uprawnych, przybyła do Polski 9-osobowa grupa pracowników radzieckiej służby ochrony roślin, w celu zapoznania się z akcją likwidacji wykrytych w Polsce ognisk stonki ziemniaczanej.

Przewodniczącą grupy fachowców jest inż. Jakowlew, który organizuje zwalczanie stonki w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Po przybyciu fachowcy radzieccy wyjechali pojedynczo na teren 6 województw, w których przeprowadza się zwalczanie stonki. W czasie pobytu

tu w Polsce pracownicy radzieckiej służby ochrony roślin będą również współpracować w akcji przeciwstawkowej ze stacjami ochrony roślin.

Do Szczecina przybył p. Włodzimierz Stocenko z radzieckiej służby ochrony roślin. P. Stocenko z udziałem przedstawicieli Stacji Ochrony Roślin przy Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie zapoznał się z zabezpieczeniami przeciwko stonce na terenie pow. nowogardzkiego i gryfickiego, m. in. w gminach: Maszkowo, Zabowia, Wielkie i Czyżowo. Pobyt delegata radzieckiej komisji na Ziemi Szczecińskiej potrwa do października rb.

Będziemy mieli dobrych rzemieślników Okręgowa wystawa szkół zawodowych

W Rzeszowie została otwarta pierwsza okręgowa wystawa szkół zawodowych.

Wystawa rozmieszczona w 31 salach, barwnie i przystępnie przedstawia dorobek 30 szkół zawodowych w dziedzinach mechanicznej, heblarskiej, krawieckiej, galanteryjnej, budownictwa, zabawkarstwa, owoc - przetwórstwa itd. Ekspozycja wykonana są starannie. Znaczący udział w wystawie wzięli uczniowie KOS, widząc wielki wysiłek zespołów nauczycielskich i uczniowskich.

PORTRET UTKANY Z JEDWABU

Na jednej ze ścian wisł portret tow. Wiesława utkany z jedwabiu. Jest to małe arcydzieło tkackiego kunsztu wykonane przez Nahlka, ucznia Państw. Gimn. Tkackiego w Krośnie. Portret daje dowód wdzięczności młodzieży za opiekę i pomoc, jaką tow. wicepremier pochodzący z tych stron, otacza szkołę tkaczy w Krośnie.

Na krośnińskim stoisku oglądamy jeszcze w ten sam sposób wykonany portret min. Skrzyszewskiego. Gimnazjum tkackie z Krosna prezentuje ponadto różnorodne tkaniny, całkowicie utkane i ufarbowane przez uczniów. Nowoczesne meble i stoły techniczne — to dzieło szkół rzemieślniczych z Rudnika nad Sanem, Kopek koło Rudnika i z Boguchwały. Precyzyjne przybory fizyczne wykonali m. in. uczniowie Państwowego Liceum Mechanicznego z Ropczyce, nowoczesne narzędzia ślusarskie przygotowała Państw. Szkoła Mechaniczna z Rzeszowa.

WYSTAWA MA CHARAKTER UŻYTKOWY

Uczniowie gimn. krawieckiego z Rze

szowa, Przemysła i szkoły krawieckiej z Krosna — uczą się też kostiumologii, demonstrując swe prace na miniaturowych lalkach.

Koronki, zrobione według motywów regionalnych są dziełem uczestników państwowego kursu koronkarskiego w Gorlicach koło Bobowej.

Wśród kobiet zachwyć budzą wyroby ze skóry, kwiaty itp. galanteria oraz praktyczna garderoba damska i dziecięca. Dzieci znow z zainteresowaniem oglądają zabawki. Jest też coś i dla gospodyń, gdyż Liceum Gospodarcze z Jarostawia daje wspaniałe pokaz owocoprzetwórstwa i działu spożywczego.

Przy wystawie jest także poradnia czytelnictwa dzieł fachowych zorganizowana przez ośrodek dydaktyczno-naukowy ekonomii i prawa w Rzeszowie. Obejmuje ona wydawnictwa z zakresu pedagogii, ekonomii i prawa.

IMPREZY

Wystawę połączono z imprezami sportowymi i widowiskami. M. in. zespół gimnazjum krawieckiego z Przemysła zaprezentował wielką rewiew „Kobieta a sport”.

Na otwarcie wystawy przybył do Rzeszowa nac. Dep. Szkół Zaw. Min. Oświaty — ob. Sobiński, wizytator — Sowówna i Zbyszewska, dyrektorzy szkół zawodowych, przedstawiciele miejscowych władz, party politycznych, organizacji społecznych oraz rzesze miejscowego społeczeństwa i młodzieży. Wystawę otworzył kurator ob. Gruszynski.

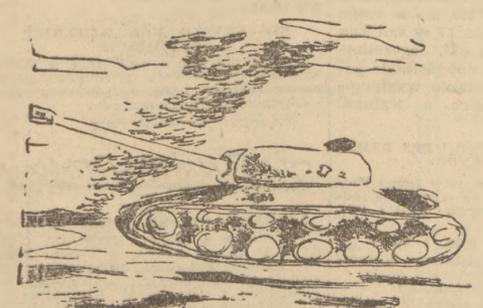
W ciągu 7 dni trwania wystawy, do Rzeszowa przybywają uczniowie wszystkich szkół zawodowych tego okręgu.

C. BŁONSKA

JERZY PYTLAKOWSKI

BUMERANG

TRUDNO jest przewidzieć, jaki będzie rezultat działań o charakterze masowym, których najważniejszą cechą stanowi moment siły zawarty w nich. A jednak generał Tiedemann, dowódca niemieckich sił zbrojnych na Pomorzu, młody oficer kierujący ogniem artylerii niemieckiej na rejon Redowa w dniu pierwszym września 1939 roku, jak również inni dowódcy



oficerowie niemieccy wyobrażali sobie, że losy rozpoczętej przez nich wojny są im całkowicie znane.

O godzinie czwartej minut pięćdziesiąt miał się rozpocząć ogień artylerii na Redowo, Kartuzy, w Gdańsku na Westerplatte i wkrótce potem szturm piechoty. O godzinie piątej z polowych lotnisk miały wystartować na pierwszy bojowy raid liczne bombowce i myśliwce. Tak miało być i tak było. Horyzont zadymił. Ziemia zatrzęsła się. Niebo porysowały cienie samolotów.

Plany opracowane w sztabach doczekały się realizacji. Według nich wąski pas polskiego wybrzeża miał być zajęty w ciągu pięciu dni i na zawsze zostać włączony do Wielkiej Niemiec. Plany te były opracowywane przez najwybitniejszych fachowców wojennych, weteranów pierwszej wojny światowej, a także przez młodych, już ze szkoły hitlerowskiej. Wszystko było zapięte na ostatni guzik. Niemcy z Polski przedstawili swoim wysoko postawionym rodakom w Niemczech szczegółowy obraz kraju, który zamierzali włączyć. Dostarczone dane o sile wojsk polskich, ich rozlokowaniu, produkcyjnie i wszystkie inne zostały wzięte pod uwagę w planach niemieckich. Również zostały wzięte pod uwagę dane, które dla nikogo nie były tajemnicą: o linii polityki angielskiej i o nieprzejednanym stanowisku rządu polskiego w stosunku do sprawy przemierza wojennego z ZSRR. Kalkulacja przeprowadzona z całą dokładnością śmiało mogła uchodzić za godny naśladowania wzór dla wszelkiego rodzaju politycznych i wojennych kalkulatorów. Nic więc dziwnego, że generał Tiedemann i jego podwładni przystąpili do operacji wojennych na Pomorzu dosłownie z zegarkiem w ręku. Teoretycznie ich pewność siebie była w zupełności uzasadniona.

W ALKI wrześniowej na Pomorzu utonęły w mnogości późniejszych, większych, krwawszych bitew. Dla Polaków niemal wyłącznie kojarzą się one z bohaterką obroną Westerplatte i z długotrwałym oporem załogi Helu. A tymczasem historia tych walk była znacznie bogatsza w wojenne zdarzenia. Więcej nawet: historia tych kłeszkowych walk w połączeniu z historią wyzwoleniczych z 1945 roku posiada specjal-

nie fascynującą wymowę. Chodzi o to, że Pomorze, ziemia dla Polaków najcenniejsza, gdyż włączająca ich z całym światem, zdobywana być może dwoma szlakami: jeden, to linia Wejherowo — Gdynia, drugi, nadbrzeżny, w obu kierunkach równie wygodny. Gdzie indziej lasy, jeziora, nawet mokradła czynią trudnymi operacje militarne na większą skalę.

Niemcy we wrześniu 1939 roku na froncie Pomorza w piechocie byli trzykrotnie silniejsi od Polaków, w artylerii i broni maszynowej — dziesięciokrotnie. Prócz tego rozporządzali pięćdziesięciu samolotami bombowymi i działami najcięższymi pancernika „Schleswig - Holstein”. Dodać także trzeba, że ich artyleria i piechota były w większej części zmotoryzowane.

W DNIU pierwszym września 1939 roku w godzinach porannych pięćdziesiąt samolotów niemieckich obrzuciło bombami miasta polskiego Pomorza. Osiemnaście samolotów z czarnymi krzyżami zaatakowało Puck, dziesięć Gdynię, inne lotnisko w Rumii i półwysep Hel. W tym samym czasie siły lądowe przystąpiły do szturmów.

Do dwunastego września trwała pierwsza faza bitwy wrześniowej o Pomorze. Polacy walczą zażarcie. Nawet chwilami przejmują inicjatywę w swoje ręce. Niektóre miejscowości przechodzą kilkakrotnie z rąk do rąk. Gdy polska piechota odbija miejscowość Chwaszczyn, pancernik „Schleswig - Holstein” kieruje nań ogień swych najcięższych dział. Niemcy ponownie zajmują Chwaszczyn.

Według propagandowych instrukcji mieszkańcy „wyzwalanych” wsi i miast pomorskich jako „rdzenni Niemcy” mieli entuzjastycznie witać zwycięskie oddziały. Jednak już w czwartym dniu wojny generał Tiedemann przekonał się, że nawet najdoskonalsze instrukcje i najdoskonalsze plany mogą zawieść.

DOWÓDCA jednostki, która odbiła z rąk Polaków Chwaszczyn, wyciągnął konsekwencje, najzupełniej praktyczne zresztą, z zawodu, jaki sprawił mu instrukcje przełożonych: podpalił Chwaszczyn i wymordował ludność, która pomagała polskim żołnierzom.

Generał Tiedemann wydał tajny rozkaz do dowódców jednostek, w którym była mowa o „napływowym elemencie wśród rdzennej, niemieckiej ludności” i o walce z nim. Tymczasem Polacy bili się dzielnie. Miejscowości Wielki Kack, Mały Kack były broniące z determinacją. Piąty września minął, a walki trwały nadal z niezmienną zaciętością. Nie obyło się bez wymówek. Generał Tiedemann bronił się przed zarzutem ślamazarnego prowadzenia akcji ofensywnej kłamał o uzbrojeniu i liczbie polskiego wojska, ani słówkiem jednak nie wspominał o głównej przyczynie opóźnienia niemieckiego zwycięstwa o waleczności Polaków. O ich patriotyzmie i miłości do nadmorskich ziem.

SZLAK Bolszewo, Wejherowo, Reda, Biała Rzeka i dalej Gdynia Niemcy sforsowali. W dniu dwunastym września oddziały polskie skoncentrowały się w rejonie Oksywia, nad morzem. Obecnie walki toczyły się o Mechelinki, Kazimierz, Mosty, Dębogórze. Odmówił na jescze wolny Hel uniemożliwił brak floty. Osiemnastego września resztki wojsk polskich zostały ściśnięte na Kępie w Babim Dole.

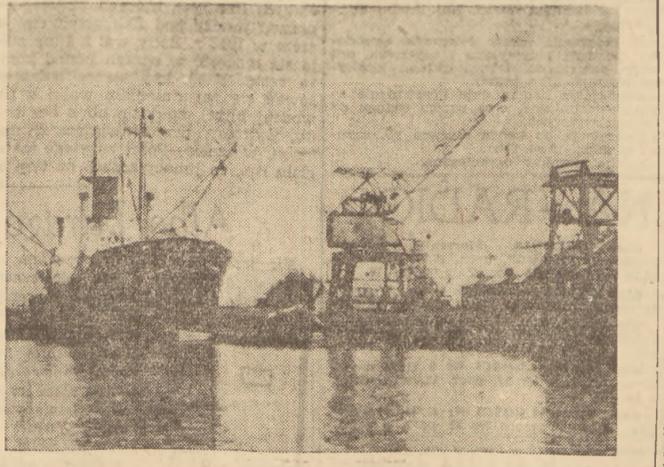
(d.c.n.)

Sabotażysta gospodarczy skazany na 6 lat więzienia

Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Hrubieszowie rozprawy sprawę Józefa Cyprysa, oskarżonego o sabotaż gospodarczy.

Oskarżony od jesieni 1946 r. do marca 1947 r. wydawał zarządzenia podwładnemu personelowi odciążania od przemielenego zboża od 2 — 5% mąki wysoko - gatunkowej 50%, obniżając przez to wartość gatunkową pozosta-

łej mąki, przeznaczonej na wypiek chleba kontyngentowego. Uzyskana nielegalnie mąkę wysokiego gatunku oskarżony sprzedawał spekulatorem, trudniącym się pokątnym handlem. Sąd po przesłuchaniu świadków i stwierdzeniu winy oskarżonego, wydał wyrok skazujący Cyprysa na 6 lat więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na lat 3.



Port Szczeciński

Z Wystawy Ziem Odzyskanych

Wrocławskie dożynki

Wobec tego, że w tym roku życie Ziem Odzyskanych skupia się na wystawie — Opole odstąpi Wrocławowi honor urzędowania corocznych dożynek.

W pawilonie Rolnictwa roślinie łan zboża. Będzie on falował pod pomuchami wentylatorów, oczekując na ścięcie. Tu bowiem zostanie zademonstrowany przebieg akcji żniwnej, zakończonej tradycyjnymi dożynkami.

Złot 40.000 młodzieży

Wszyscy do Wrocławia! Pod tym hasłem odbędzie się w wystawie Z. O. wielki zlot młodzieży z całej Polski, która tutaj odbędzie swój kongres zjednoczeniowy.

W dniu 18 lipca rozpoczyna się w Politechnice Wrocławskiej obrady Kongresu Zjednoczeniowego Młodzieży Akademickiej, a 20 lipca — obrady delegatów młodzieżowych organizacji ideowo - wychowawczych.

W zlocie młodzieży polskiej weźmie udział 300 delegatów Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Film ilustruje pracę na ZO

Przez cały czas trwania Wystawy wyświetlane będą filmy z życia i pracy Z. O. Ujrzymy tam następujące krótkometrażówki produkcji Polskiej Kroniki Filmowej:

„Stocznia pracują”, „Szczecin”, „Osada nad Nysą” (osadnictwo wojskowe na Ziemiach Odzyskanych), „Na Mazurskiej Ziemi”, „Połowy dalekomorskie”, „Jabłonie kwitną” (święto wiosny na wsi).

Ponadto we wrześniu ukaże się 600-metrowy film o Wystawie i o związanych z nią sprawach Ziem Odzyskanych.

Niezależnie od tych filmów, które wyświetlane będą w specjalnym pawilonie, PKF przygotowuje specjalne warianty swoich dawnych filmów dla pawilonów problemowych. M. in. ukażą się filmy: „Odra do Bałtyku”, „Czarne złoto”, „Symbol C”. Przygotowany jest wreszcie specjalny montaż filmów o problemach polskiego morza, który będzie wyświetlany w pawilonie „Bałtyk”.

Advertisement for Calasa flour. The text reads: 'Calasa ulepszenia układ kasia dostarcza nowym sił dzieciom i dorosłym'. Below the text is a logo for 'Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm. dań w Aptekach i Drogeriach'.

NA TRASIE W-Z

Znotatnika WARSZAWY

A więc...

JEDNO z podstawowych zagadnień w polityce mieszkaniowej Warszawy to oszczędne gospodarowanie lokalami służbowymi w domach budowanych ze środków państwowych. Niestety, na tym polu jak dotychczas — niewiele zostało zrobione.

Właśnie wczoraj wpadła mi do ręki odpowiednia uchwała Prezydium Rady Ministrów. Cytuję odpowiedni ustęp:

„Jako normę maksymalną przydziału mieszkań dla pracowników państwowych w domach odbudowanych przez instytucje i urzędy państwowe przewiduje się: dwie izby dla rodziny pracowniczej, nie przekraczającej 4 osób.

Pracownicy samotni, nie posiadający rodziny, nie mogą zajmować więcej, niż jedną izbę. Za rodzinę uważa się w zasadzie: współmałżonka, dzieci do lat 18 lub więcej, jeżeli pobierają naukę w szkołach licealnych i wyższych, rodziców, o ile przekroczyli 60 lat życia, bądź też wskutek stanu zdrowia są trwale niezdolni do zarobkowania.

Normy powyższe ulegają powiększeniu o 1 izbę dla pracowników, którzy ze względu na zajmowane stanowisko i związane z nim funkcje lub ze względu na stan zdrowia wymagają specjalnych warunków mieszkaniowych.

Urzędy i instytucje przeprowadzają zagęszczenie mieszkań w budynkach odbudowanych i odremontowanych zgodnie z przewidzianymi normami w ciągu 3 miesięcy...

Przezytałam o terminie trzymiesięcznym i odetchnęłam. A więc jeszcze 90 dni czasu. Może w tym okresie zajdą pożądane zmiany i posunięcia.

Jednocześnie spojrzalam na datę wydania uchwały... 13 CZERWCA 1946 ROKU (!)

Nic więcej nie dodajemy, choć może należało by powiedzieć, że uchwały wydane są między innymi po to, aby je w końcu realizować. Chyba o tym jesteśmy przekonani wszyscy. A więc...

Bieda z licznikami i... zbytnią elegancją

Na postoju warszawskich taksówek

Mając stale na uwadze niedostateczną ilość i przeciętność miejskich środków lokomocji, notujemy z zadowoleniem w Warszawie rejestrację każdej nowej taksówki. Przy tym musimy podkreślić, że „taksówkarze” stoliccy na ogół dobrze wywiązuja się ze swej pracy. Kierowcy przestrzegają taksy i pobierają za przewóz pasażerów opłatę według zegara. Wypadki odmowy jazdy zdarzają się bardzo rzadko.



Z tych właśnie względów taksówki warszawskie powinny cieszyć się opieką i zrozumieniem ze strony władz miejskich.

A jednak mają powody do skarg — świadczą o tym ich wypowiedzi, które podajemy poniżej.

Właściciel taksówki Nr 746 ob. Prasek Jan. mówi o swojej pracy:

— Od roku coś się w naszej pracy psuje. Władze ruchu żądają od nas rzeczy — moim zdaniem — zupełnie niepotrzebnych, narażając każdego taksówkarza na dziesiątki tysięcy strat. Bo proszę mi wytłumaczyć, komu było potrzebne malowanie wozów na jednolity kolor. Taki „zabieg kosmetyczny” kosztuje od 35 do 50 tysięcy złotych.

Pomniemy już fakt, że niejednokrotnie nie wozów zupełnie dobrych, fabrycznie lakierowanych, zdzierają się pabrzy, że wozy o rozmaitych kolorach sprawiają bardziej estetyczne wrażenie. Stokroć ważniejszą rzeczą jest, że nie

posiadamy jeszcze gwarantowanego kierunku i w rezultacie odnowienia, wóz po kilku miesiącach wygląda jak grat.

Nie wiem także dlaczego — mówi dalej nasz rozmówca — tak pedantycznie przestrzegają się zarządzeń postojowych. Na przykład kiedy na postoju stoi przepisowo pięć czy sześć taksówek, a choćby o jeden tylko wóz więcej zatrzyma się na krótki czas, właściciel jego płaci z miejsca mandat. A przecież można by wziąć pod uwagę fakt, że kiedy odwiezie klienta na koniec miasta, to ze względu na oszczędność benzyny wygodniej mi jest stanąć przy najbliższym postoju (naturalnie jeżeli nie jest przeciążony)...

Inne żale wypowiedział kierowca Kosmański Janusz — wóz Nr 377.

„Jak widać panowie — zaczyna — wszystkie zegary, znajdujące się obecnie w ruchu, pochodzą sprzed wojny. Daje się więc po pierwsze odczuwać ich brak, po drugie zaś muszą być przerabiane i dostosowywane do obowiązującej obecnie taryfy. Urzędy wymagają, abymy takie przepisywaliśmy i sprawnie działające zegary posiadali. Jednak — ani żaden urząd, ani Związek Zawodowy Transportowców nie za interesują się sprawą zorganizowania sieci sprzedaży i warsztatów, naprawiających liczniki.

W stolicy są tylko dwie prywatne firmy, które się tym trudnią. Na Chmielnej—Frackowiak i na Pańskiej — Pruciński. Nie potrzeba chyba dodawać, że firmy te robią kokosowe w interesy.

Zaznaczam, że licznik kosztuje 30.000 zł. Psuje się bardzo często. Każda naprawa to dalsze parę tysięcy. Plombowanie 500 zł. Urząd Skarbowy pobiera ryczałtem 7.000 zł miesięcznie.



Zaznaczam także, że nie korzystamy z żadnych przydziałów, że każda brakująca część kupujemy na wolnym rynku.

Pretensję ma również Najtek Tadeusz — wóz Nr 140. Przede wszystkim o olej...

„Bo, proszę — zaczyna mówić — stacje benzynowe sprzedają nam olej tylko za zwrotem starego. A jak ma-

my zwracać olej stary z karburatora, kiedy wozy nasze w większości wypadków palą dużo.

I jeszcze jedno. Dlaczego zarządzenia MO nie są uzgodnione z zarządzeniami Wydziału Ruchu i Motoryzacji. Wydział Ruchu każe nam jeździć na licznik w obręb miasta, a poza miastem wolno nam zgodzić się z klientem „na słowo”. Tymczasem kiedy malicja złapie nas poza Warszawą z zamkniętym licznikiem, to kara murowana.

Ze zdaniem trzech naszych rozmówców — taksówkarzy solidaryzują się także inni. Otaczają nas kołem i potwierdzają prawdziwość słów kolegów. Wypowiedzi taksówkarzy zamieszczamy na razie bez komentarzy.

Chcielibyśmy się jednak dowiedzieć, jakie stanowisko zajmują w tej sprawie: Związek Zawodowy Transportowców i Wydział Ruchu i Motoryzacji. Czekamy! Warszawskim taksówkarzom należy pomóc. (w.b.)



Prace przy budowie trasy Wschód — Zachód trwają nieprzerwanie. Największe nasilenie robót jest przy budowie tunelu w okolicy placu Zamkowego. Dzień i noc brudny robotniczy, pociągi towarowe i ołbrzymie dźwigi pracują przy usuwaniu ziemi, zakładaniu stępli pod nową tunel. Tysiące w sześciennych ziemi, kolej wąskotorowa i furmanki wywożą z trasy poza Warszawę.

»Wieżowiec« tylko dla kawalerów

Najnowsze metody budownictwa stosowane przez SPB na Kole

Druga, obok osiedla mokotowskiego, wielka dzieelnica mieszkaniowa stolicy, wznoszona przez W.S.M. na Kole rozrasta się w nie mniej szybkim (niż Mokołotów) tempie.

Wielki 50-hektarowy obszar, położony obok linii kolejowej, prowadzącej do Dworca Zachodniego, przypomina dziś wielkie zyspisko gruzów z rzadko sterczącymi wieżami dźwigów i szkieletami wznoszonych domów. Ultra — nowoczesne...

Dwa z tych domów: jeden wielki 3-piętrowy, żelbetonowy kolos, długo-

ści 153 m. i drugi — nie wiele od niego mniejszy, późną jesienią br. dostarczą warszawiakom 160 lokali mieszkalnych.

Wszystkie bloki, podobnie jak dwa pierwsze, budowane będą z gruzo-betonu, w oparciu o żelbetonowe szkielety. Na miejscu budowy zainstalowano już betoniarnię, dostarczającą 30 metrów sześć. materiałów prefabrykowanych dziennie. Zwózka i tudył ca prowadzona była dotychczas samochodami, wkrótce jednak zastąpi ją własna bocznica i sieć kręglej wąskotorowych, co znacznie usprawni dostawy.

Podobnie jak na Mokotowie, Osiedle to „zdobić” będzie jeden 10-cio piętrowy wieżowiec, przeznaczony wyłącznie na mieszkania dla kawalerów. (j.m.)

Projekt zostanie poddany dyskusji

Rady Zakładowe odegrają poważną rolę w walce z analfabetyzmem

Stołeczna Rada Narodowa zatwierdziła projekt w sprawie zwalczania analfabetyzmu, przedłożony i opracowany przez Wydział Oświaty i Kultury Dorosłych Zarządu Miasta stoł. Warszawy.

Projektodawcy, biorąc pod uwagę brak odpowiednich ustaw zmuszających analfabety do nauki, oraz brak środków finansowych, szukają nowych dróg w walce z analfabetyzmem.

Poważną rolę wyznacza projekt Radom Zakładowym, które miałyby zająć się dokonaniem spisów kandydatów w zakładach pracy, a autorytetem swym wywierać nacisk moralny na analfabety, skłaniając ich do nauki. Finansowanie wydatków związanych z nauką społeczną na zakładach pracy. Częściowe wydatki można by pokry-

wać z dotacji państwowych przeznaczonych na ten cel. Realizację planu pracy (program nauczania) i nadzorem zająłby się Wydział Oświaty i Kultury Dorosłych.

Projekt przewiduje 9-miesięczny okres szkolenia kandydatów, podzielony na 3 stopnie (po 3 miesiące). Ukończenie kursu trzeciego stopnia upoważniałoby do wstąpienia na 4 semestr szkoły powszechnej dla dorosłych. W końcu sierpnia projekt zostanie poddany publicznej dyskusji w której wezmą udział przedstawiciele Rad Zakładowych, Związków Zawodowych, Zakładów pracy, oraz państwowych i samorządowych instytucji oświatowych.

Wystawa w parku Traugutta

świadcstwem osiągnięć junaków

Najplastyczniejszym i najpiękniej wykonanym eksponatem na otwartej ostatnio wystawie SP, ilustrującej życie i osiągnięcia junaków, jest niewątpliwie stoisko I.V. Brygady. Makietą przedstawia miejsce postoju oddziału SP. Idealna dolina, którą okalają zielone wzgórza, poprzecinane górkami ścieżkami, modele zabudowań obozowych z drzewa i tekury, biało malowany mostek z dyktu, zawieszony ponad przejściową rzeką, miniaturowa brama wejściowa — to wszystko zharmonizowane w kolorach przykuwa uwagę wiedzających.

Wystarczy przyjrzeć się walom wianym (modele), których budowę rozpoczęli junacy pod Zakroczyrzem jeszcze w 1947 r. Żółty wał z gliny zdaje się wznosić w oczach ponad korytka rzeki. Ktoś, kto ze zechce zainteresować się zagadnieniem walki z powodzią bliżej, znajdzie obok bez trudu, wykresy, przedstawiające w metrach, w czasie — ilości zużytego materiału itp., co junacy zrobili na tym od-

cinu i co zrobić zamierzają. Wykresy i plany należało by raczej ująć w osobny dział, bo jest ich tak wiele: osiągnięcia pracy społecznej, rekordy współzawodnictwa, zwycięstwa sportowe, sukcesy w walce z analfabetyzmem itd.

Na żadnej wystawie nie jest chyba tak bogato reprezentowana prasa i to nasza prasa, jak w obozie junaków. Jedną ze ścian zdobi duży, biały karton, na którym naszkicowano olbrzymim i węglem, pierwsze strony naszych pism. Z wachlarza wyglądają tytuły: „Głos Ludu”, „Walka Robotnicza”, „Poprostu”, „Trybuna Robotnicza”, „Świat Przygód”, „Młodzi i dą” i inne.

Junacy współzawodniczą jednak z dziennikarzami i wydają własne pisma: „Nasze życie”, „Junak w obozie”, „Junak-społecznik”. Treść tych pism, to reportaże obozowe, wypowiedzi junaków o współzawodnictwie pracy, omawianie doświadczeń z gromadnego życia i jego niedociągnięć. (w.b.)

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA!
PRELEGENCI KW PPR I SK PPS
Komitet Warszawski PPR i Stołeczny Komitet PPR zawiadamiają tow. Prelegentów PPR i PPS, że w środę dnia 23 czerwca o godz. 17 w sali konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 23, II-gie piętro) odbędzie się zebranie na którym zostanie wygłoszony referat pt. „W walce o wolność słowa”.

ZEBRANIE AKTYWU PPR I PPS DZIELNICY PÓLNOC
Dzień 23 czerwca o godz. 17 w Domu Kultury Robotniczej (Plac Inwalidów 10) odbędzie się zebranie aktywów PPR i PPS dzielnic Północ.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS
Dzień 23 czerwca odbędzie się zebranie Kół PPR i PPS przy ośrodkach pracy:
o godz. 14 „Szpital Elżbietanki”
o godz. 14.30 „Szpital Zakaźny” (Chocimska)
o godz. 15.15 „CZPPE”
o godz. 15.30 „PZ i WS” (Al. Niepodległości)
o godz. 18 „Wyścigi Konne” (Służewiec)
o godz. 15 „Sieć i Kanalizacja” (Lipowa 2)
o godz. 15 „Bacutil”
o godz. 15 „Elektrownia Warszawska”.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE PÓLNOC
Zawiadamia, że dnia 24 czerwca o godz. 18.30 w lokalu KD (Senatorska 42) odbędzie się zebranie skarbników wszystkich Kół.
Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOLA NAUCZYCIELSKIEGO MOKOTÓW
Egzekutywa Kola zawiadamia, że w dniu 24 czerwca br. o godz. 15.30 odbędzie się zebranie członków Kola Nauczycielskiego PPR Mokotów w sali II-giej Miejskiej Szkoły Zawodowej (ul. Sandomierska 12).
POKAZ FILMOWY W DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE
Komitet dzielnicowy Śródmieście zawiadamia.
Obecność obowiązkowa.

Dzisiaj posiedzenie DRN
Warszawa-Południe

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Południe zawiadamia, że 21-e plenarne posiedzenie Rady odbędzie się dzisiaj o godz. 17-ej w sali konferencyjnej Ministerstwa Aprobacji przy ulicy Chocimskiej Nr 28, z następującym porządkiem obrad:
1) Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia.
2) Zmiany w składzie Rady.
3) Podatek gruntowy i Społeczny Fundusz Oszczędnościowy w r. 1948 — referat Pełnomocnika Rządowego do spraw podatków gruntowych.
4) Sprawozdanie Prezydium.
5) Miesiąc czystości.
6) Sprawozdanie starosty.
7) Dyskusja nad sprawozdaniem.
8) Głosowanie wniosków.
9) Wolne wnioski.
Prezydium prosi ob. ob. Radnych o wcześniejsze przybycie w celu podpisania listy obecności.

damia, że w środę 23 czerwca o godz. 19, w lokalu świetlicy (Mokotowska 48) wyświetlony zostanie film.
Po filmie dyskusja, którą zagal. tow. Hochberg.

UWAGA!
SEKRETARZE KÓŁ DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE
Dnia 23 czerwca o godz. 16.30 w lokalu KD PPR (Mokotowska 48) odbędzie się zebranie sekretarzy Kół wszystkich grup.
Obecność obowiązkowa.

SEKCYJA SANITARNĄ PRZYPOMINA!
W związku z akcją „MIESIĄCA CZYSTOŚCI” Sekcja Sanitarna Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej przypomina o następujących zasadniczych obowiązkach wykonujących z zarządzenia Prezydenta m. st. Warszawy z dn. 4 czerwca 1948 r.:

należy uprządkować wszystkie pomieszczenia, urządzenia i części gospodarcze i doprowadzić je do stanu czystości i dalszym ciągu utrzymywać je w należytym stanie czystości;

należy nie zwlekając zapoznać się z odpowiednią ilością trutek na szczyry, zaś w dniu 6 lipca 1948 r. wyłożyć je w miejscach najbardziej nawiedzanych przez te gryzonie.

Szczegóły dotyczące „MIESIĄCA CZYSTOŚCI” i sposobu przeprowadzenia dekaratyzacji podane są w rozplakatach wyznaczonych Zarządzenia Prezydenta m. st. Warszawy.

W SPRAWIE ZIMOWEGO ROZKŁADU JAZDY
Samodzielna Stołeczna Stacja Komunikacji Osobowej — Warszawa zawiadamia, że dnia 27 czerwca br. o godz. 10-ej w r. r. 15 i 19 oraz w Miejskim Instytucie Higieny, w sprawie uzgodnienia zimowego rozkładu jazdy autobusów na 1948-49 rok na linii międzydzielnicowej i podmiejskiej. Zainteresowani obywatele poszerzonych osiedli, gmh, zarządów miejskich, związków, fabryk i innych przedsiębiorstw, proszeni są o delegowanie swoich przedstawicieli z pismnymi upoważnieniami i gotowymi wnioskami w celu uzgodnienia.

SZCZEPIENIA PRZECIWKO DUROWI BRZUSZEMU
Wydział Medycyny Społecznej w Resorcie Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu m. st. Warszawy przypomina, że szczytnia ochronie przeciw durowi brzusznemu są obowiązkowe dla wszystkich osób w wieku od 1. I. 1888 r. do 1. I. 1943 r. zamieszkałych lub czasowo przebywających na terenie m. st. Warszawy.

Szczepienia bezpłatne dla wszystkich odbywają się w 10-ciu Miejskich Ośrodkach Zdrowia codziennie w godz. od 8 — 12 i od 15 — 19 oraz w Miejskim Instytucie Higieny. Poza tym szereg Instytucji Państwowych, Samorządowych, Spółdzielczych i tp. oraz lekarze M. P. L. Ubezpieczalni Społecznej i tp. otrzymali upoważnienia do przeprowadzenia szczepienia wśród swych pracowników w zakresie własnym.

Ostateczny termin szczepienia przeciw durowi brzusznemu upływa z dniem 31 lipca r. b. i termin ten nie będzie przedłużony.

NOWINY TYGODNIA

Z Warszawy - Zachód

Z „MIESIĄCA CZYSTOŚCI”

W dzielnicy Warszawa - Zachód odbyły się, jak w innych dzielnicach już dwa posiedzenia w sprawie „Miesiąca Czystości”. W jednym z nich brały udział Komitety Blokowe.

Do dzielnicowej Rady Narodowej nadchodzi już sprawozdania z dotychczasowej akcji. Są to przeważnie sprawozdania z bloków stosunkowo mało zagrzewanych.

Biedny klub



Popularny w Warszawie K.S. Polonia oprócz stawy najświeższego w Polsce zespołu piłkarskiego utracił również coś nie mniej cennego: oto opuścili go najaktywniejsi „działacze”.

Tych co pozostali nie wystarczyło nawet na obsadzenie wszystkich bram wejściowych podczas ostatniego meczu z „Ruchem”, wskutek czego publiczność na trybuny „zielone” upuszczono tylko jedną wąską furtkę. Co się dzieło przy tej furcie pisać nie trzeba.

Milemu K.S. Polonia polecamy starszy wypróbowany sposób na uzupełnienie przerzedzonych szeregów. Trzeba po prostu, z braku pracowników „honorowych”, zaangażować większą ilość płatnych bileterów.

Na deficyty Klub chyba narzekać nie może.

Posesze, w których znajduje się dużo Rudy, czekają na pomoc Dzielnicowej Rady Narodowej, która ma dostarczyć środki lokomocji. Jeszcze gorzej przedstawia się ta sprawa w posesjach zagrzewanych, w których mieszka zaledwie kilku lokatorów. Dzielnicowa Rada Narodowa będzie w tej sprawie rozmawiać z władzami Wojska Polskiego i Służby Połce.

Do tej porę przedstawiciele DRN i Komitetu Czystości zlustrowali ulice: Skiernewicka, Spiska i Górczewska. W blokach, w których stwierdzono stan analfabetyzmu, Komitety Blokowe zwołały zebrania lokatorów i ustalono terminy doprowadzenia posesji do porządku.

Z KAŻDEJ PO TRUCHU...
Po chwilowym odpreżeniu Komisji Lokalowej DRN Warszawa — Zachód, daje się zauważyć znowu większy napływ spraw lokalowych.

Całkiem odmiennie jest natomiast w Komisji Kwalifikacyjnej, do której napływa coraz mniej spraw.

Komisja Zaopatrzenia przewała na razie ilustracje ze względu na to, że nagromadziła się większa ilość podań o opiniowanie w sprawach wynajmu sklepów.

Komisja Ogólna i Kontroli zezwała właścicielom domów zagrożonych na eksmisję, reklamowa, laboratorijna, kliniczna (fotografoteknologia).

Ukończenie liceum daje uprawnienia do wodow-techniczne, oraz prawo wstępu do uczelni wyższych.

Kancelaria do końca czerwca r. b. czynna w godz. 10 — 13-ej.

Liczba uczniów ograniczona.

Liceum fototechniczne

przyjmuje zapisy

Miejskie Liceum Fototechniczne w Warszawie ul. Stawki 5 — IV p., przyjmuje za zapisy kandydatów do I-ej liceum czteroletniego.

W programie szkoły fotografia zawodowa (portret), artystyczna i użytkowa, prasa, reklama, laboratorijna, kliniczna (fotografoteknologia).

Ukończenie liceum daje uprawnienia do wodow-techniczne, oraz prawo wstępu do uczelni wyższych.

Kancelaria do końca czerwca r. b. czynna w godz. 10 — 13-ej.

Liczba uczniów ograniczona.

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasta 2) — dziś o godz. 19. „Odwetny”.
TEATR MAŁY (Marszałkowska 61) o godz. 19. „R. H. Inżynier”.
TEATR MINIATURY (Marszałkowska 88) o godz. 19. „Strzały na ul. Długiej”.
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19. „Pocłaj - Widmo”.
„WRÓBELEK WARSZAWSKI” (Zygmuntowska 8) o godz. 19.15 rewia humor „Ekspresu po Warszawie”.
TEATR „COMOENI” — o godzinie 19 — „Czerwona” Zapołskiej.
TEATR ROZMAITOSCI — „Król włocegow”.

POLSKA YMCA. — Codziennie o godz. 19 kabaret Ilteracki p. t. „ANI BE, ANI ME”.

TEATR KASYCZYNY — o godz. 19 — „Bral Marnotrawny”.
TEATR NOWY — (Puławska 39) dziś i jutro Konkurs Zespołów amatorskich. Od 19.00 koncert o godz. 19.00 „Jadzia Wdowa” z Lidia Wysocką w roli tytułowej.

TEATR PŁACÓWKA — (Krótewska 13) — o godz. 19.30 „Ladocznica z zasadami”.

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 53) — „Czarodziejskie ziarno”, pocz. 13, 15, 17 i 21 Zw. Zaw. 19.
Kino „PALLADIUM” — (Złota 7-9) — „Casablanca”, pocz. 13, 15, 19, 21, dla zw. Zaw. 19.
Kino SYLOWY (Marszałkowska 112) — „Pygmalion”, pocz. godz. 13, 15, 17, 21, Zw. Zawod. 19.

RADIO

ŚRODA, dnia 23 czerwca 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, 6.15 Dzień poran. 6.30 Muzyka poranna, 7.00 Wiad. dziennika poran., 8.20 „Dalekie lata” — powieść, 8.35 Muzyka z płyt, 12.04 Dzień. połudn., 12.25 Pieśni i arie kompozytorów franc. 12.45 „Prawo dla wsi”, 13.00 „Możak muzyczna”, 13.45 Muzyka poważna, 15.25 „Święto-janski wieczór” — aud. słowno-muz. 15.45 Piosenki i duety, 16.00 Dziennik popoł. 16.30 Recital skrzypcy, Gładny Baciewiczowy, 17.00 „Płona ogniska na granicy morskiej” — pogad., 17.15 Melodie operetkowe i filmowe, 17.50 Aud. rybacka, 18.10 „Beranger — poeta ludowy” — aud. słowno-muz., 18.30 Aud. dla wojska, 19.00 Muzyka lekka, 19.30 „Emancypantki”, 2 odc. pow. 20.15 Ojciec Wielkiego Proletariatu Ludwik Waryński — odczyt, 20.30 Aud. Chopinowska, 21.00 Dzień. wiecz., 22.00 Konc. Krak. Ork. P. R. pod dyr. J. Gerta.

Albo bardzo dobrze, albo...

Nie jest wcale źle. Przekonałam się sama, że obywateli miasta stołecznego Warszawy nie mają żadnych kłopotów.

Możecie mi nie wierzyć, ale tak jest. Mam niezbitę dźwrodę. Dopiero dziś zrozumiałam że: — Nie istnieją żadne targi z Kwaternikiem Miejskim, nie ma burokracji iucznych urzędników,

podaj, które z tamtej strony okienka leżą przez rok (i więcej), nie ma sierot bez opieki, emerytów bez środków do życia, szkół nieremontowanych, starców bezdomnych, choruch, którzy nie znajdują miejsca w szpitalu, pracowników, zwolnionych bez uszczelnienia, niewiecznych urzędników Inspekcji Budowlanej,

brudu na ulicy i podwórkach, Komitetów Blokowych, które nie znajdują pomocy i poparcia,

przydziałów nie wydawanych w terminie, nieuprzedzonych kierowników wydziałów itd., itd., itd.

Skąd ten optymizm, zapytacie? Zwraza wam wytłumaczę. Otóż przecho-dziłam kilkakrotnie w dniach przyjęć (poniedziałki i czwartki między 11 — 1) kół poczekalni prezydenta m. st. Warszawy.

W poczekalni było pusto, ani jednego klienta. Pusto i głucho. Tylko dwaj woźni z żalem wodzili oczyma po pustych krzesłach i szatni

Nie ma patentów, a więc widać nie ma kłopotów i trosk. Nikt nie chce się prezydentowi noskarzyć, porządek, proszę o pomoc. Nikt nie ma ochoty, a co ważniejsze potrzeby skorzystać z prawa bezpośredniego zwrócenia się do gospodarza miasta.

Brzo jest dobrze, optymistycznie i radośnie, tak, jak to śmiewam w popularnej piosence... Albo bardzo dobrze, albo...
Boję się niestety, że to drugie. (Skat)

PORADY PRAWNE

OFICER W.P. — BYDGOSZCZ

Rodzice Wasi, jako właściciele placu w okolicy podwarszawskiej sprzedał go wolskdeuschowi, który po wywołaniu uciekł do Niemiec. Zapytanie jak możecie się starać o zwrot posiadłości.

Jak wynika z Waszego pisma, plac, o którym mowa, nie był majątkiem opuszczonym, tzn. nie byłście w związku z wojną pozbawieni posiadania, a zatem o unieważnienie umowy sprzedaży wystąpić nie można. Natomiast majątek ten, jako poniemiecki przechodzi na własność Państwa. Możecie tylko wystąpić do właściwego Okręgu Urzędu Likwidacyjnego z wnioskiem o odszkodowanie go Wam z pierwszeństwem. O ile OUL odstąpi Wam majątek, musicie zwrócić się do władz kwaternowych o przydział ten tam pomieszczenia dla Was i Waszej rodziny, ponieważ w miejscowościach podwarszawskich obowiązują dekret o publicznej gospodarce lokalną.

OB. A. L.

Akt oskarżenia, załączony do pisma ma służyć podstawą i wnieść być wniesiony do Sądu Okręgowego. Oprócz świadectwa ochronnego winnicie wskazać świadków, którzy by stwierdzili, że przedmiotowe i sprzedawane przez oskarżonych przedmioty są wyrabiane według Waszych wzorów. Wniosek o ekspertyzę może ewentualnie być postawiony na rozprawie, o ile zbędny materiał dowodowy okazał się niewystarczający. Ponadto trzeba załączyć odpis rejezalnego wezwania oskarżonych do zaprzestania nadstawiania. Do aktu oskarżenia należy dołączyć akcie o szkody i straty do sumy przewidzianej ustawowo tj. 100.000 zł.

Skoro podejrzewacie swego pełno-

mocnika, że działa na Waszą szkodę, będąc w porozumieniu z przeciwnikami, możecie odwołać pełnomocnictwo i zwrócić się do innego adwokata, który podejmie się prowadzenia Waszej sprawy, o ile poprzednik nie zgłosi sprzeciwu. W razie trudności w uzyskaniu takiego zezwolenia możecie zwrócić się do Rady Adwokatów.

OB. WIECHOWSKI CZESŁAW

1) Zarząd majątkiem poniemieckim należy do Głównego Urzędu Likwidacyjnego. Wszelkie wnioski i rozszczenia należy kierować do oddziału Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego właściwego dla danego majątku.

2) Utracone mienie możecie odzyskać, o ile znajduje się ono jeszcze w majątku pozostawionym przez Niemca. Należy w tym celu zwrócić się do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego z wnioskiem o wprowadzenie Was w posiadanie zabrowanego konia i wozu. Powinniście odpowiednio przez świadków, że wóz i koń były Waszą własnością i że to jest mienie opuszczone, a nie poniemieckie.

W razie odmowy ze strony Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego możecie z tym samym wnioskiem wystąpić przed właściwy Sąd Grodzki.

3) Dom został wyłączony spod kwaternu, a lokal wynajęty lokatorowi na czas określony. Jeśli po uprzednim wyznaczeniu terminu na opuszczenie lokalu, lokator nie dotrzyma ustnego zobowiązania, możecie wystąpić na drogę sądową o eksmisję.

4) Opłaty skarbowe od sprzedaży tej wynoszą 6 proc. sumy objętej aktem, natomiast opłaty notarialne objęte są taką samą notarialną i uzależnione są od wysokości sumy.

W „miasteczku namiotów” pod Kędzierzynie Junacy pomorscy dobrze służą Polsce

Obok małego, lecz ruchliwego miasteczka śląskiego Kędzierzyna — w ciągu kilku zaledwie dni powstało drugie, bardziej może jeszcze ruchliwe. To „miasteczko namiotów” — obóz Służby Polsce.

Mieszka w nim 1.000 junaków z Pomorza, pracujących nad odgruzowaniem wielkich zakładów syntetycznej chemii w Kędzierzynie.

Chłopcy mają pracę nielatwą. Obszar zburzonej fabryki pokrywa ją ruiny ciężkiej konstrukcji stalowych hal fabrycznych i części maszyn, do przesunięcia których trzeba używać dźwigów i traktorów.

Chłopcy jednak nie zdradzają zmęczenia. Są tak samo pełni zapału, jak wówczas, gdy tłoczyli się w poczekalniach komisji poborowych Służby Polsce. I wysiłki ich i wyniki pracy zwiększają się z dnia na dzień.

Oczywiście, wszyscy stanęli do współzawodnictwa.

12 Brygada Pomorska podjęła wyścig ze wszystkimi oddziałami na terenie grupowania Katowice. Już 2 czerwca dwóch junaków z 3 kompanii osiągnęła 769,2 proc. normy, bijąc tym samym wszystkie inne brygady. Tymi przodownikami są: Maikowski, syn rolnika ze wsi Zaskocz w pow. wąbrzeskim i Władysław Ignaczak, syn rolnika ze wsi Józefkowo w pow. chełmińskim.

Owczarek, Czołgosz, Szladek i Majewski, nie daleko pozostają w tyle za nimi: wykonali oni po 678 proc. normy. W ten sposób 12 Brygada wyprzedziła 8-mą Brygadę, której przodownik Bronisław Bujak wykonał 640 proc. normy.

A tu dodać należy, że 39-ciu następnych w kolejności współzawodniczących junaków Pomorskiej Brygady osiągnęło wydajność, wahającą się w granicach od 500 do 600 proc. I nie są to bynajmniej wyniki wyjątkowe. 500 proc. to przeciętna 3, 6, 7, i 9-ej kompanii, a pozostałe osiąga ją średnio 400 proc.

Tak wyśmienite wyniki pracy pobudzają junaków do dalszych wysiłków. 12 Brygada zamierza zdobyć sztandar przechodni przodownictwa pracy — być najlepszą z najlepszych.

W pewnych godzinach obóz i boisko zmieniają się w olbrzymi plac sportowy. Junacy ćwiczą z zapalem, bo chcą osiągnąć jak największą sprawność fizyczną. Lecz, że w swym zapale mogliby przeholować — przeto pilnuje ich lekarz obozowy.

Czuwa też nad nimi dowództwo, kierownicy kulturalno - wychowawczy, sztab i kwaternistrzostwo, które dba o dobre wyżywienie.

Zapał młodzieży, ujęty w ramy

dobrej organizacji — oto podstawy pierwszycz, doskonałych osiągnięć 12 Brygady Służby Polsce.

Z sali koncertowej

Popis Konserwatorium

Dawna siedziba Konserwatorium Warszawskiego uległa zniszczeniu w czasie wojny. Po wywołaniu — trzeba było zaczynać wszystko od nowa! W najtrudniejszych warunkach, w całkowicie zburzonym mieście, przystąpiono do odbudowy uczelni muzycznej, w której uczył się niegdyś Chopin, a po nim — Paderewski i tylu innych znakomitych twórców i wirtuozów. Największą zasługę w tej odbudowie ma rektor Stanisław Kazuro. Pelen zapału i wiary w przyszłość krzątał się wśród ruin, ściągając do stowian na własnych plecach cale ze pożogi na Okólniku resztki, sam latał okna, zabezpieczał drzwi w pomieszczeniach tymczasowych, gnieźdząc się sam kątem, bez światła, wody, opału...

Naturalnie — za mało byłoby tutaj pracy jednego człowieka, nawet tak pełnego energii, jak rektor Kazuro. Ale właśnie inicjatywa i silna wola jednostki mają to do siebie, że wyzwala energię innych, że zaczynają wprost przenosić na otoczenie. Prezydent Bierut przyznał na potrzeby Konserwatorium pałacyk w Al. Stalina. Pośpieszył z wielokrotną pomocą ówczesny minister kultury i sztuki Wł. Kowalski. Reaktywował starą uczelnię muzyczną, darował fortepiany, pomagał we wszystkim. Wielką pomoc okazał gen. Sychalski. Poma-

Jaka dziś pogoda

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Temperatura w ciągu dnia około plus 20 stopni. Slabe, lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich. W dniu 22 czerwca br. zanotowano w Warszawie o godz. 14 temperaturę plus 22 stopnie C.

gali: wicepremier Korzycki, gen. J. Rosiewicz, ministrowie Kaczorowski i Dybowski.

Obecnie — sprawy lokalowe samej szkoły, a raczej dwóch — bo dzieli się ona teraz na Wyższą i Średnią — rozważano prawie całkowicie. Znaczną część potrzebującej, a zasługującej młodzieży mieszkają w bursie, w znanych, a nawet dobrych warunkach. Wśród słuchaczy obu szkół, liczniejszych niż przed wojną (700 osób), widzimy wielu synów chłopieckich i robotniczych.

Najzdolniejsi z tej młodzieży stanęli przed publicznością na popisie dorocznym w sali „Romy”, tym razem wypełnionej do ostatniego miejsca. Publiczność ta, wśród której było naturalnie wiele młodzieży, przyjmowała bardzo gorąco swych starszych kolegów.

Na wstępie bogatego programu zespół żeński odpiewał z tow. orkiestry pod batutą rektora Kazury, Largo Haendla. Z kolei nastąpił szereg produkcji solistów z orkiestrą, kierowaną przez dyr. Kulczyckiego. Mimo „sypania” się tu i ówdzie, nieodłącznego od tego rodzaju pokazów — całokształt tej współpracy wypadła zadawalająco, a symfonia spoglądała zyczliwie na swych przyszłych następców. Bo życie przeważnie temperuje młodzieńcze marzenia o wielkiej karierze wirtuozów... J.K.

Centrala Handlowa Przemysłu Cukrowniczego
Al. Niepodległości 161
przyjmie natychmiast:
Księgowych, pomoc księgowych referentów statystycznych
„ planowania
„ finansowych
biegłą maszynistkę
Zgłaszać podania z życiorysami do Wydziału Personalnego C.H.P.C. 1940-G

Zapisy kandydatów do Liceum i Gimnazjum Przemysłowego Państwowej Fabryki Aparatów Elektrycznych na wydział:
Metalowy i Elektryczny
przyjmuje Kancelaria Szkół, Warszawa, ul. Żelazna 41 (II p. front) w godz. 16 — 18. 1936-K

Poszukuje się nauczycieli przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących oraz instruktorów do Liceum i Gimnazjum Przemysł. C.Z.P.E.
Oferty składać w Kancelarii Szkół w Warszawie, ul. Żelazna 41 w godzinach 16 — 18. 1937-K

Ogłoszenie
Centralny Zarząd Przemysłu Elektrotechnicznego
z dniem 1 września 1948 r. organizuje przy Polskich Zakładach Elektrotechnicznych „Era” we Włochach k. Warszawy 3-letnie liceum elektrotechniczne wieczorowe.
Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelaria szkoły (Włochy, ul. Inżynierska 8-10) w godzinach 14 — 16.
Direkcja Liceum Elektrotechnicznego 1935-K

Państwowe Liceum Przemysłu Drzewnego w Reszlu
Zawiadamia, że egzamin wstępny odbędą się w dniach 30. VI 48 r. i 1. VII. 48 r. Kandydaci winni posiadać świadectwo z ukończenia 7 oddz. szkoły podstawowej.
Nauka w szkole jest całkowicie bezpłatna. Zdolni, a niezamożni uczniowie mogą otrzymać stypendia. Projektowany jest na rok szkolny 1948/49 państwowy internat.
Ukończenie Państwowego Liceum Przemysłu Drzewnego daje zawód, wykształcenie ogólne w zakresie małej matury i prawo wstępu do Liceum stopnia drugiego, które daje tytuł technika, wykształcenie ogólne w zakresie dużej matury, prawo wstępu do szkół wyższych.
1934-K Dyrektor Liceum

GŁÓWNY INSTYTUT MECHANIKI
poszukuje do pracy w Pionkach k. Radomia:
1. inż. chemika (organika),
2. 2-ch techników-chemików,
3. 3-ch laborantów-chemików (średnie wykształcenie),
4. 2-ch protechników.
do pracy w Warszawie:
1. fotografa znajdującego prace lab.-fotograficzne,
2. inżynierów - chemików,
3. Dwie rutynowane maszynistki.
Zgłoszenia przyjmuje Główny Instytut Mechaniki — Wydział Personalny, Warszawa - Powązki, ul. Duchajka Nr 3. 1926-K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie budynku Chemii Rolnej S.G.G.W. przy ul. Rakowieckiej 8.
Oferty należy składać do dnia 2. 7. 48 r. do godz. 10-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.
Bliższych informacji udziela Wydział Umów W.D.O., ul. Chocimska Nr 35, V piętro, pokój Nr 7 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów. 1925-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY Nr M. 2-48.
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu ogłasza przetarg nieograniczony na malowanie stalowych konstrukcji mostowych w obrębie Oddziałów Drogowych Poznań, Jarocin, Leszno, Wolsztyn, Zbąszynek, Czerwieńsk, Szamotuły, Węgrowiec i Gniezno.
Warunki przetargu oddania robót są do przejrzania w Wydziale Drogowym D.O.K.P. w Poznaniu pokój 408-a w godzinach służbowych. Tam również są do nabycia formularze ofertowe za opłatą 200 zł na każdy Oddział Drogowy oddzielnie. Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, jak również prawo uznania, że przetarg nie dał pozytywnego wyniku.
Oferty winny być złożone w gmachu Dyrekcji (gł. gmach dyr.) do skrzynki ofertowej umieszczonej w pokoju portiera przy wejściu głównym — do dnia 2 lipca 1948 r. godz. 13.00 w podwójnych, zabezpieczonych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu w dniu 2. 7. 1948 r. na malowanie stalowych konstrukcji mostowych”.
Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13.00 w pokoju Nr 409. 1933-K Dyrektor Kolei Państwowych

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Oddział Narodowego Banku Polskiego w Olsztynie, ul. Stalina Nr 11 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót rozbiórkowych i odbudowy budynku przy ul. Głowackiego Nr 12, w terminie do dnia 15 grudnia 1948 roku.
Oferty należy składać do dnia 30 czerwca 1948 r. do godz. 11 w biurze Oddziału NBP.
Bliższych informacji udziela w/w Oddział, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów ślepe kosztorysy, oraz wgląd do projektowanych planów.
NBP zastrzega sobie prawo:
a) swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę,
b) częściowego skorzystania z oferty i
c) unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań.
Tytułem wadium należy złożyć w kasie Oddziału NBP w Olsztynie 2% ogólnej kwoty ofertowej w gotówce, albo w walorach ustalonych zarządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 25. XI. 1947 r. (Monit. Polski Nr 152/47).
Otwarcie komisyjne ofert nastąpi dnia 30 czerwca 1948 r. o godz. 11.30 w biurze Oddziału NBP.
Oferta obowiązuje oferenta do dnia 30 lipca 1948 roku. 1932-K

OKRĘGOWY ODDZIAŁ SPOŻYWCZY „SPOŁEM” w Warszawie
zatrudni bezwzględnie 2 rutynowane maszynistki. Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem do Ref. Personalnego, Stalowa Nr 77.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI
Zarząd Miejski w Białymstoku podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 26. 6. 48 roku o godzinie 10 rano w garażach Zarządu Miejskiego przy ul. Warszawskiej Nr 6 odbędzie się licytacja samochodu osobowego marki „Adler” o szacowanym na 220.000 zł.
Osoby reflektujące na nabycie w/w samochodu winny złożyć 10% wadium przed wystąpieniem do licytacji. 1928-K

PRZETARGI NIEOGRANICZONE Nr 31

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie, ogłasza przetarg nieograniczony na:

- 1) roboty kanalizacyjne i wodociągowe w bud. dyżurnego ruchu nadzorczego stacji Warszawa - Wschodnia,
- 2) na malowanie konstrukcji stalowej mostów w obrębie D.O.K.P. Warszawa w ilości około 2.500 ton,
- 3) na wykonanie robót związanych z budową mostu stałego na km. 24,199 linii Warszawa — Białystok,
- 4) wykonanie przewodu tłoczonego \varnothing 200 mm, od nowej studni wierconej do nowej hydroforu na st. rozrządowej Odolany,
- 5) wykonanie filtra i doprowadzenie wody do studni zbiorczej na st. Chotyłów,
- 6) wykonanie budowy żelbetowej wieży wodnej o pojemności zbiornika 250 m³ wody i wysokości dna nad głowę szyny 20 m na st. Małaszewicze,
- 7) na wykonanie prac pomiarowych związanych ze sporządzeniem planów sytuacyjnych gruntów zajętych dla celów kolejowych w czasie działań wojennych od 1939 do 1945 r. wsi Kawęczyn, gminy Rembertów i pod budowę łącznicy Wawer — Rembertów na podstawie przepisów Nr. D. 26.,
- 8) jak poz. 7) na st. Wyszaków linii Tuszcz-Ostrołęka i łącznicy Treblinka — Prostyń linii Siedlce — Małkinia,
- 9) jak poz. 7) st. Miawa, na km. 14 i 16 linii kolei wąskotorowej Miawa — Przasnysz oraz budowę linii kolei wąskotorowej Płuk — Szwajki (pow. Ciechanów),
- 10) jak poz. 7) położonych na st. Siedlce, Łuków — Międzyrzec, Małaszewicze i w. Białki k. Siedlce linii Siedlce — Terespol, oraz st. Niemokli linii Siedlce — Czeremcha,
- 11) jak poz. 7) położonych na st. Legionowo, Nasielski Ciechanów, Konopki, Miawa, Rowo, oraz w m. Ciechanowie linii W-wa — Działdowo,
- 12) jak poz. 7) położonych na st. kol. Błonie i Sochaczew linii Warszawa — Łowicz,
- 13) remont instalacji c. o. w gmachu M.K. przy ul. Chałubińskiego 4,
- 14) na budowę nowego rurociągu do żurawia wodnego przy kanale oczyszczowym oraz do parku węglowego na st. Warszawa Wileńska,
- 15) na wykonanie studni wierconej na st. Platerów.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12-jej dnia 2 lipca br. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliższe informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium zgodnie z zarządzeniem Ministra Skarbu (Monitor Polski z dn. 22. 12. 1947 r. Nr. 152 poz. 903). 1924-K

OGŁOSZENIE
Zarząd Miejski m. Olsztyna zatrudni od zaraz do 15 września 1948 r. pracownika jako ratownika na jeziorze Krzywym.
Konieczna znajomość ratownictwa i umiejętności pływania oraz obsługi łodzi motorowej. Zgłoszenia do Wydziału Ogólnego, Ratusz, pokój Nr 64.
Olsztyn, dnia 15. 6. 1948 r. 64-Ko

Wydział Zdrowia U. W. Białostockiego
zaangażuje na okres jednego roku, od 1 września 1948 r. trzech absolwentów medycyny ewentualnie jednego studenta lub studentkę medycyny do pracy w Akcji Szczepienia B.C.G.
Warunki pracy i płacy do omówienia w Wydziale Zdrowia U.W. w Białymstoku, w Ref. do Walki z Gruźlicą, pokój Nr 85.
Zgłaszać się natychmiast.
Za Wojewodę
Naczelnik Wydziału Zdrowia
Dr W. Stasiewicz 85-KB

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie przykrycia rampy łącznie z jej ogrodzeniem dla Urzędu Poczтового Warszawa 2 przy ul. Towarowej.
Przetarg rozpocznie się w dniu 3 lipca 1948 r. o godzinie 10-jej w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie, przy ul. Sw. Barbary 2.
Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem „Oferta na wykonanie przykrycia rampy łącznie z jej ogrodzeniem dla Urzędu Poczтового Warszawa 2, przy ul. Towarowej” do skrzynki ofertowej umieszczonej na Iszym piętrze w Dyrekcji OKR. P. i T. w Warszawie, ul. Sw. Barbary 2. Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji OKR. P. i T. w Warszawie, Oddział Budowlany III-cie piętro, pokój Nr 24 w godz. od 9-tej do 13-tej, prócz dni świątecznych.
Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy, bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 1927-K

Włocławskie Zakłady Papiernicze

poszukują k s i ę g o w y c h z e z n a j o m o ś c i ą k s i ę g o w o ś c i p r z e m y ś l o w e j i p l a n u j e d n o l i t e g o k o n t u
Zgłoszenia kierować do Działu Personalnego w/w Zakładów we Włocławku, ul. Łęska Nr 4 1899 K

OGŁOSZENIE
Dyrekcja Szkoły Przemysłowej Państwowych Zakładów Elektrycznych „A. Marciniak” w Okęciu k. Warszawy ogłasza zapisy do klasy pierwszej na rok szkolny 1948-49.
Warunkiem dopuszczenia do egzaminu wstępnego i przyjęcia do szkoły jest:
1. wiek w granicach 15 — 18 lat,
2. ukończenie 7 oddz. szkoły podstawowej,
3. dobry stan zdrowia.
Kandydaci i kandydatki ubiegający się o przyjęcie winni złożyć w kancelarii Szkoły:
1. podanie i życiorys własnoręcznie napisane,
2. metrykę urodzenia,
3. świadectwo ukończenia 7 oddziałów Szkoły Podstawowej lub zaświadczenie, iż kandydat(ka) w bieżącym roku szkolnym ukończy je.
4. 2 fotografie zaopatrzone podpisami.
Podanie wraz z wymienionymi załącznikami składać należy pod wskazanym adresem w kancelarii szkoły do dnia 21 sierpnia 1948 r.
Kończący szkołę otrzymuje dyplom czeladnika mechanika lub elektryka.
Bliższych informacji o warunkach i terminie egzaminu udziela kancelaria szkoły w godz. 11 — 14. 1938-K Dyrekcja

Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego
zatrudni
Specjalistów w dziedzinie winiarstwa na poważne stanowiska kierownicze, Inżynierów Budowlanych, Techników budowlanych z długoletnią praktyką, Starszych księgowych, Pracowników z wyższym wykształceniem handlowym, Inżynierów chemików lub magistrów chemii Pracowników, znających dziedzinę organizacji przemysłu.
Warunki do omówienia w C.Z.P.P.F. ul. Narbutta Nr 7, Wydział Personalny II piętro. 1923-K

Karmelarza

szukujemy od zaraz Zgłoszenia osobiste lub pisemne kierować do Państwowej Fabryki Czekolady i Cukrów „Goplana”
Poznań, Wawrzyńca 11
Warunki według umowy. 1939 K

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decydująca z dnia 18 czerwca 1948 r., L. dz. 014-AN-3-1302-48 na zasadzie art. 2 (1), 3 (2) pkt. 1 dekretu z dnia 10. XI. 1945 r. o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) udzielił ob. Kuciel Stefanowi, zamieszkałemu w Warszawie, przy ul. Wawrzyńca Nr 5 m. 8, urodz. dnia 3. 10. 1912 r. we wsi Ręka Wiesz, woj. Lubelskiej, synowi Pawła i Kornelii z Sikorów zezwolenia na zmianę nazwiska rodzowego Kuciel na nazwisko Kuczyński, 1930 G

Sąd Grodzki w Krakowie Sygn. I 1 Zg. 508/47 dnia 4 czerwca 1948 r.
OGŁOSZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA O STWIERDZENIE ZGONU.
Sucher Berek Czarnocho, syn Moszka i Chajny i Chany z Tannenbaum, ur. 25.XII.1877 w Pinczowie, rzekomo został objęty dnia 3.IX.1942 akcją wyśledzenia w Mitcheowie i wyrwiecia do Berlina do obozu masowego strażenia ludności żydowskiej.
Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymie niony poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Szymona Czarnocho, syna zamianowanego zam. w Warszawie ul. Parkowa 9 m. 9 postępowanie o stwierdzenie zgonu, a zarazem ogłasza się wezwanie aby do 1 mie siaca od tego ogłoszenia udzieleno Sądowi wiadomości o zginieniu. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, Sąd orzeknie ostatecznie o wnosku.
Sędzia grodzki:
Dr. E. Regniewicz 1931-g

FACHOWA NAPRAWA MASZYN DO PISANIA
1. L. I. C. Z. E. N. I. A
1. Mechanik Grzechociński
Warszawa. Żłota Nr 46
Telefon 8 - 3 4 5 6

Ogłoszenia drobne
HANDLOWE
BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno - sprzedaż. Nowy Świat 49. Nowak. 458
Domy — Wille — Plac — kolonie — Rolno-ogrodnicze. Poleca do kupna i poszukuje do sprzedaży. W-wa Nowogrodzka 42 478
PRACE ZAOFIAROWANE
FABRYKA czekolady Fuchs. Topiel 12 przy ul. blacharza fachowca na stałe. Zgłoszenia osobiste — Wydział Personalny. 513
ZGUBY
ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Trukan Bohdan. 511
ZGUBIONO legitymację PPR na nazwisko Wyrax Stefan, wydana przez K.M. PPR w Olsztynie. 63 KB

JOTES

jubilatem

PONIŻEJ REPRODUKOWALIŚMY
KARYKATURY JOTESA



Pos. SZCZESŃNIAK



Pres. TOLWIŃSKI

Polski świat dziennikarski i artystyczny obchodził w tym miesiącu miłą uroczystość 35-lecia pracy red. Jerzego Szwejca, powszechnie znanego JOTESA.

Red. Szwejec, obecny kierownik wyd. kultury, oświaty i sztuki w redakcji PAP — jest popularnym rysownikiem karykatur, zwłaszcza politycznych oraz świetnym publicystą.

Pracę dziennikarską rozpoczął w 1912 r., jako korespondent „Kurieru Warszawskiego” z Brukseli. — Jedno cześnie zaczęły się ukazywać jego znakomite karykatury we wszystkich pismach polski. Po powrocie do kraju po I wojnie światowej JOTES nie opuszczał dziennikarstwa — wstawia się jako rysownik swymi albumami karykatur, których do września 1939 r. wyszło z druku ponad 200.



Pos. PIOTROWSKI

Ponadto, wydaje on dwie książki: „Z notatnika karykaturzysty” i „Okiem karykaturzysty”.

Dowcipne karykatury JOTESA zjednoczyły mu rozgłos nie tylko w Polsce, lecz i za granicą. Były wystawiane m. in. w Sztokholmie, Wiedniu i Londynie. Na ogólnopolskiej Wystawie Karykatury w 1931 r. JOTES otrzymał Nagrodę Presy Polskiej.

Za swe wyślowartościwe prace — red. Jerzy Szwejec otrzymał liczne odznaczenia.



Pos. RÓŻAŃSKI

GŁOS SPORTOWY

Czego szuka PZPR w Londynie?

Na marginesie zgłoszenia koszykarzy na Olimpiadę

(Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list, który ze względu na ciekawe zawarte w nim uwagi — drukujemy w całości).

Wśród szeregu działów sportu polskiego, który ma być reprezentowany na Olimpiadzie w Londynie, figuruje koszykówka.

Koszykówka polska — to sport o wielkim tradycjach i aspiracjach. Co jednak może zrobić zespół polskich koszykarzy w Londynie? Starzy zawodnicy skończyli się. Do historii przeszły nazwiska Igo, dr Stecka, Patrzykonta i innych. Nowi nie wiele jeszcze umieją. Dla orientujących się bliżej w poziomie tej gry, jest zupełnie jasne, że po wycofaniu się Maleszewskiego, który był „motorem” całej drużyny, nie pozostało w niej wielu zawodników, reprezentujących wyższy poziom umiejętności gry. Liga Koszykowa odstąpiła nam jeszcze jedną tajemnicę, ukrytą do tej pory w okęgach, a mianowicie, że bez dłuższego czasu wypełnionego uśpiłą pracą dobrych trenerów — poziom koszykówki nie podniesie się. Koszykówka przeżywa wielki kryzys, a jego dowodem są mistrzostwa żeńskie, gdzie resztki przedwojennych niedobitków wykończyli się, a młode zawodniczki jeszcze nie wiele umieją.

Nie kontakty z zagranicą są podstawą wysokiego poziomu sportu i jego podnoszenia się — ale przygotowania podstawowe, czynione u siebie w domu. Już bardziej celowe jest wprowadzenie drużyn zagranicznych do kraju, ewentualnie wyjazdy zagranicę zespołów klubowych, a nie ryzyko wyjazdu na Olimpiadę, gdzie obecnie nie mamy żadnych szans. Jesteśmy słabsi od ZSRR, Czechosłowacji, Francji, Belgii, Węgier, Włoch, Szwajcarii, Egiptu, a gdzie państwa zamorskie jak Ameryka Północna, Meksyk, Filipiny, Kenady itd? Wszystkie te państwa są również zdecydowanie lepsze od nas. Jakiego więc miejsca szuka PZPR w Londynie?

Dziś, gdy sport rozbudowuje się od podstaw, kiedy każdy grosz społeczny — tak trudno do zdobycia — powinien być wykorzystany dla celów szkoleniowych i umosowienia sportu — udział koszykarzy w Olimpiadzie wprowadza się do przyjemnej wycieczki. Wynik uzyskany na Olimpiadzie nie będzie w żadnym wypadku równoważnością wysiłku i wydatków poniesionych w Londynie.

Jeszcze jedno. Jakiego cudu może dokonać trener PZPR, Kłyszewko z gron najlepszych indywidualistów z różnych klubów w przeciągu krótkiego czasu obozu. Jeden tydzień przed przyjazdem do Sofii — to chyba za mało. Przy pracy nad umosowieniem sportu i upowszechnieniem kultury fizycznej, pracę trzeba zacząć od podstaw tak, jak to zrobiono z „Biegami Narodowymi” lub jak robi się z akcją propagandy pływackiej. W stosunku do piłki ręcznej trzeba zastosować tę samą metodę.

Piłka ręczna, jako jeden ze sportów podstawowych nie jest należycie propagowana i popularyzowana przez PZPR, który poza stworzeniem szeregu lig, mających podnieść poziom koszykówki — pracuje głównie na terenie swego „podwórka”. Nie widać pracy w szkołach oraz wśród niezrzeszonej młodzieży. Działalność Związku poza obozami letnimi (przenaczonymi

wyłącznie dla klubów zrzeszonych w PZPR) ogranicza się do sportu wycieczkowego, zresztą nie opartego na zdrowych podstawach.

Piłka ręczna jako jeden ze sportów podstawowych nie spełnia obecnie swego zadania. Związek pracuje jak za dawnych, przedwojennych czasów: dużo reprezentacji, słabe wyniki i dużo rozmachu — ale nie we właściwym kierunku.

Zostałmy więc w domu i uczmy się

wydając pieniądze bardziej racjonalnie.

W okresie powojennym ogarnęła różną organizację sportowców mania wyjazdów i spotkań zagranicą. Jest to rzecz uzasadniona, jeśli pociąga za sobą sukcesy. Natomiast jak to ma miejsce w tym wypadku, nie tylko nie nam to nie da — ale przeciwnie przysporzy tylko wstydu i wydatku. Proszę ob. Redaktora o umieszczenie tej wzmianki w swoim poczytnym piśmie.

dzięki któremu tak wiele zrobione zostało dobrego na polu oczyszczania błądów społecznych.

„Obserwator”

(Uwagi „Obserwatora” na temat wyjazdu koszykarzy do Londynu są rzeczywiście słuszne. My również są pytujemy Polski Związek Piłki Ręcznej, jakie miejsce chce zająć w Londynie?)

Szwed Olle Persson leaderem wyścigu „Tour de Pologne” Tryumf zespołowy kolarzy polskich

OLSZTYN, od spec. wysłannika. Pierwszy etap wyścigu kolarskiego Tour de Pologne, organizowanego przez SW „Czytelnik”, rozegrany na trasie Warszawa — Olsztyn długości 221 km — zakończył się zwycięstwem Szweda Olle Perssona. Zespołowo triumfowali kolarze polscy, którzy zajęli w klasyfikacji drużynowej pierwsze i drugie miejsce.

Persson wygrał wyścig po emocjonującej walce na finiszu, rozegranej z Wrzesińskim.

SZWEDY ODKRYWAJĄ SWE KARTY

Drużyna szwedzka, która była wielką niewiadomą i której możliwości były całkowicie nieznane — okazała się pierwszorzędnym zespołem. Gdyby nie defekty, jakie przytrafiły się trzem kolarzom szwedzkiemu — kto wie czy zespołowo Szwedzi nie zajęliby miejsca przed Polakami. Zawodnicy szwedzcy nadawali tempo podczas wyścigu i inicjowali stale ucieczki. O klasie kolarzy szwedzkich świadczy fakt, że wszyscy oni, mimo licznych defektów, skłasyfikowali się w pierwszej dwudziestce. Najlepszym okazał się Olle Persson, kolarz b. szybki i wytrzymały.

WÓJCIK NAJLEPSZY Z POLAKÓW

Z Polaków najlepszym okazał się Wójcik. Prawdopodobnie wygrałby on ten etap, gdyby nie defekt, jaki spot-

kał go 5 km przed metą, po ucieczce. Wójcik miał już wszystkich kolarzy za sobą, jednak pozbawił go zwycięstwa. Doskonale jechał również Piętraszewski — drugi pechowiec. Został on przez 45 km samotnie gonit czołówek — i dogonił ją.

Węgrzy jechali bardzo dobrze. Obrali mądrą taktykę, pomagając sobie wzajemnie i jadąc cały czas wachlarzykiem. Liczne defekty wykończyły jednak ich drużyny. Czesi jechali słabo, tłumacząc się zmęczeniem. Obiecują w następnym etapie pojechać dużo lepiej.

PRZEBIEG WYŚCIGU

Z Warszawy wystartowało 71 kolarzy. Start nastąpił o godz. 11.45 koło Goleźdźnowa. Na ul. Targowej Czech Publiczki złamał kierownicę, jednak do startu wymieniono mu ją na inną. Startem wyścigu sprzed gmachu „Czytelnika” był prezydent m. Warszawy Tolwiński, a na starcie lotnym gen. Kuszeko.

Zaraz po starcie na czoło wyścigu wysuwają się Szwedzi. Za nimi jadą Polacy. Już na czwartym kilometrze zaczynają się pierwsze defekty i pierwszą ofiarą jest Łazarczyk, któremu pękł łańcuch. Na 12-ym km „łapie” go me Siemiński, na 13-ym km — Piętraszewski i Węgier Szalay. Na 20-ym km ma miejsce krakra. Węglenda łamie kierownicę i upada. Nadjeżdżający Kuder nie zdołał zahamować maszyny i

wywraca się również. Uległ on ciężkim porażeniom i był zmuszony zamienić rower na sanitarke, skąd już po założeniu opatrunku smutnym wzrokiem obserwował jadących kolarzy. Na 22-ym km uciekają dwaj Szwedzi: Karlsson i Widerfall, jednak ucieczka ich zostaje zlikwidowana. Już po 25 km wyścig rozbiła się na dwie grupy. W czołówce idzie 10-ciu kolarzy: Szwedzi Olle Persson i Rydmark, Węgier Madl i Polacy Kapiak, Czyż, Wrzesiński, Wandor, Wójcik, Stolarczyk i No woczek. 2 km za nimi jedzie druga grupa, składająca się z 20-u kolarzy, którą prowadzi Napierala. Reszta zawodników jest rozciągnięta na przesznieszeniu 200 km. Na samym końcu jadą „minione sławy” — Lipiński i Targoński.

Na 68-ym km czołówkę dogania Pie traszewski. W miejscowości Chorzule miał być punkt żywnościowy, jednak nie wiadomo z czyjej winy nie został on zorganizowany. Na przedce pożywiono tylko kolarzy tabliczką czekolady. W międzyczasie odpadł od czołówki Nowoczek, mający defekt gumy. Na 112-ym km dochodzi czołówkę Siemiński. Wasa obfitująca w liczne serpenity, sprzyja czołówce, jadącej w tempie 36 km na godzinę. Czołówka oddala się coraz bardziej od pozostałych zawodników.

5 km przed Olsztynem ucieka Wójcik. Ma on już przeszło 100 m przewagi, jednak wysiłek jego idzie na marne na skutek defektu gumy. Do mety dojeżdża zwartą grupą kolarzy, prowadzona przez Wrzesińskiego. Na finiszu jednak Persson bije Wrzesińskiego o pół koła i kończy wyścig jako pierwszy.

WYNIKI PIERWSZEGO ETAPU

- 1) Olle Persson (Szwecja) — 7:00:59
 - 2) Wrzesiński (Polska) — „
 - 3) Kapiak (Polska) — „
 - 4) Czyż (Polska) — „
 - 5) Wandor (Polska) — „
 - 6) Stolarczyk (Polska) — „
 - 7) Wójcik (Polska) — „
 - 8) Lidmark (Szwecja) — „
- Dalsze miejsca zajęli: 9) Napierala, 10) Paprocki, 11) Grzelak — wszyscy trzej w czasie 7:12:31.
- Zespołowo: 1) Polska I — 21:01:57, 2) Polska II — 21:13:49, 3) Szwecja — 21:22:36.

W myśl regulaminu, zawodnicy, którzy przyjadą w godzinę po zwycięzcy zostaną z wyścigu wycofani. (Z)

CSR — POLSKA 29:21 w lekkoatletyce kobiecej

W międzypaństwowym spotkaniu lekkoatletycznym reprezentacji kobiecych Czechosłowacji i Polski, które odbywa się w ramach trójmecznej lekkoatletycznej męskiej Czechosłowacja — Węgry — Holandia, Czeszki prowadzą po pierwszym dniu 29:21.

Polki osiągnęły następujące miejsca: 100 m — Moderówna (2) 12,8, skok wzwyż Mitanova (3) 135 cm; 80 m pł. — Mitan (2) — 12,5; rzut kulą Flakowicz (3) 11,50. W konkurencji tej Czeszka Komar ustanowiła nowy rekord Czechosłowacji rzutem 12,94.

Popisowym punktem Polek był rzut oszczepem gdzie Sinoradzka osiągnęła 38,34 a Stachowicz 37,37. Obie Polki zajęły 2 pierwsze miejsca w tej konkurencji. W dniu jutrzejszym odbędą się dalsze punkty spotkania: 200 m, skok w dal i sztafeta 4x100.

W trójmeczny Węgry — Holandia — Czechosłowacja Zatopek przebiegł 5.000 m w doskonałym czasie 14:10,4. 2) Węgier Silagi 14:55. Holender Slijh-luis wycofał się po 3,5 km z powodu przemęczenia.

— Gdybyś mógł dowiedzieć się od niej czegoś, co pozwoliłoby na dokładniejsze spojrzenie w kulisy tej sprawy, to idź na spotkanie.

Myślę przez chwilę, potem dodaje na pozór obojętnie.

— Jeżeli zaś czujesz, że to się nie uda, to lepiej pozostań.

Wtedy Erwin wstał i podał mi rękę. Sądzę, że każdy człowiek nie pozbawiony poczucia honoru, tak by w tej sytuacji postąpił.

W tym czasie niejednokrotnie myślałem o optymistycznej dawce, którą mimochodem zastrzyknął nam nasz znajomy aptekarz, stary, zasuszony człowiek o ptasim profilu. Zawierała się ona w słowach, które powiedział:

— Myślę, że nie łatwo dostaniecie mata.

Nigdy specjalnie się nie znalazłem na tej szlachetnej i starej grze. Pisał niegdyś o niej Jan Kochanowski:

Wojnę powiedzieć myśli serce moje,
Do której miecza nie trzeba ni zbroje
Ani pancerzów, ani arkaubuzów.

W naszej grze — szachownicy nie było zwykle drzewo dębowe. Gra toczyła się w zupełnie określonym czasie i umiejscowiona była w rejonach bojowego działania. A atmosfera jej nie przypominała sielanki.

Tak jednak, jak i w zwykłej grze, na polach były rozstawione figury i każde zło posunięcie mogło się skończyć zwykłym rezultatem w tego rodzaju zapasach: straceniem głowy.

Z naszej strony do gry tej zasiadł Walmart. Z perspektywy czasu, oglądając tak zwaną sprawę „generała Möldera”, musimy stwierdzić: grał powoli, z trudem odparowując posunięcia wroga.

Czy Rudi był właśnie tym przeciwnikiem, który z przeciwnej strony zasiadał do szachownicy?

Według naszych przypuszczeń, z przeciwnej stro-

J. NARBUTT

FILIPONKA Z „UNION TEXTILLE”

18)

ny grę prowadził ktoś inny. Nieuchwytny dla nas. Ukrywał się za plecami Rudiego i wysuwał mit generała Möldera. Trzeba przyznać — atrakcyjną przynętę, która jednak nie chwyciła.

To, że w ciągu tej gry nie mógł Walmart powziąć decyzji, to że nieraz ręce miał słabe i cofające, nie sprzyjało to wprawdzie szybkości, ale pozwalało grze nabrać spokojniejszego tempa i dawało właściwą ocenę posunięć przeciwnika.

Zastanawiająca była szybkość, z jaką Rudi wykonał polecenie dokonania sabotażu na torach. Te trzydziści sześć godzin przerwy w ruchu na centralnych magistralach, mających duże znaczenie dla ruchu transportów wojskowych, miało nas zapewnić o jego wierności dla organizacji.

W tamtym okresie wzmocnionych sabotaży i walk, kiedy transporty wroga miały wiele dziesiątków godzin przerwy w ruchu, te trzydziści sześć godzin, dokonane ich własnymi rękami, nie stawały się zasadniczym problemem w grze.

W sierpniu tego roku radzieckie wojska na froncie briańskim przy skrzydłowym poparciu wojsk frontu zachodniego i centralnego, zajęły miasto Orzeł

Po odparciu wszystkich prób nieprzyjaciela, usiłującego przedrzeć się do Kurska od strony Białogrodu, wojska radzieckie przeszły do ofensywy. W ciężkich, wyniszczających bojach wróg stracił siedemdziesiąt tysięcy oficerów i żołnierzy, dwa tysiące dziewięćset czołgów, sto, dziewięćdziesiąt pięć dział motorowych, osiemset czterdzieści cztery

działa zwykłe, tysiąc trzysta dziewięćdziesiąt dwa samoloty i przeszło pięć tysięcy samochodów.

Front zbliżał się znów do granic naszego kraju. Ra dziecy ludzie z czerwonymi gwiazdami na czapkach, na naszej ziemi mieli rozstrzygnąć swe zapasy wojenne. Wróg zaś wysuwał mit generała Möldera, przynętę, na której jak na haczyku mieliśmy zawisnąć, chciał obnażyć część kierownictwa organizacji, doprowadzić w naszym rejonie do sparaliżowania działalności bojowej i tym samym zapewnić sobie spokój na terenie działań wojennych.

Gdy myślimy o tej grze, nie pozbawiona jest sensu ocena grających figur na szachownicy. Erwin na przykład, nasz Erwin, chłopiec o szafirowych oczach, przypominał szachowego skoczka. Skoki jego były gwałtowne i często nieporadne, ale jego zabicie z szachownicy nie wpływało z jego nieporadności.

Filiponka, nasza dziewczyna z „Union Textille”, mały pionek na szachownicy, doprowadzony aż do pierwszego pola przeciwnika, zmienia się w miazdzącą przeciwnika figurę.

Uderzenie Filiponki było dla nas niespodzianką. Wykazywało, że pewne posunięcia nie wpływały z woli grających. Unaoczniało, że mały pionek, związany silnie ze sprawą w pewnej fazie rozgrywki dzięki swej determinacji może więcej dokonać, niż się zazwyczaj wydaje.

Nasze zwycięstwo w tej grze, wprawdzie niezupełne, dokonało się wtedy, gdy Walmart oderwał się od śledzącego go wroga. Reszta to była już pa-

sjonującą dogrywką, nie pozbawioną jednak dawnego sensu walki.

Wysyłając Erwina na spotkanie z Karolą, wysłałem również i Filiponkę. Prosiłem ją, by udając się na spotkanie, zmieniła swój wygląd i nie zabierała ze sobą broni.

I wtedy mała dziewczynka z „Union Textille” wybuchnęła śmiechem:

— Wciąż ci w głowie — zatykała chustką śmiejące się usta — ten koncept Erwina, który dowcipkuje na temat pochodzenia. Pamiętaj jednak o powiedzeniu „Lorda”, pies, który mało szczeka, ma dobre sędziou.

Krążymy po przedmieściu tuż za „Union Textille”. Chodnik jest wąski, rysostkiem płynie brudna woda. Przechodzimy obok kiosku tytoniowego i mokrą ścieżką podążamy w stronę glinianek. W kierunku na Druciankę.

Filiponka opowiada o pierwszych swoich kontaktach z organizacją.

Gdy po wybuchu wojny przerwała swoje studia i wróciła do miasta, była zmuszona szukać pracy, na „Union Textille”. Przez dziesięć godzin dziennie za nędzną, wojenną zupę segregowała wełnę. I od razu znalazła w fabryce kontakt z ludźmi walki. Któregoś dnia wezwano ją na policję niemiecką i oświadczone, że ze względu na pochodzenie zaliczona ją do narodowej grupy rosyjskiej.

— Philiponen? — powiedział do niej czarny, jak kruk, gestapowiec

— To nie jest narodowość, to wyznanie — odrzekła

Przerwał opryskliwe i przeglądając jej akta personalne, zwrócił uwagę na studia.

— Da kommen Sie zur Arbeit ins Arbeitsamt, als Dolmetscherin — skończył swą krótką rozmowę z dziewczyną.

(d. c. n.)